

Arkadiusz Morawiec 

## JEDNOSTKA 731 W LITERATURZE POLSKIEJ

### SŁOWA KLUCZOWE

literatura polska; kultura popularna; Jednostka 731; wojna japońsko-chińska 1937–1945; druga wojna światowa; japońskie zbrodnie wojenne; eksperymenty na ludziach; broń masowego rażenia; wojna koreańska 1950–1953; obóz jeniecki na wyspie Kożedo

Rzekł Pan do Mojżesza i Aarona: „Weźcie pełnymi garściami sadzy z pieca i Mojżesz niech rzuci ją ku niebu na oczach faraona, a pył będzie się unosił nad całym krajem egipskim i sprawi u człowieka i u bydła w całej ziemi egipskiej wrzody i pryszczę”. Wzięli więc sadzy z pieca i stanęli przed faraonem, a Mojżesz rzucił ją ku niebu i powstały wrzody i pryszczę na ludziach i zwierzętach.

*Księga Wyjścia*, 9, 8–10

Ishii mówił, że epidemia dżumy łatwo wybucha w warunkach naturalnych, lecz sztuczne wywołanie epidemii nie jest takie łatwe. Badając przyczyny tego zjawiska, mówił mi, że dla wywołania epidemii nie wystarczy tylko rozporządzać zarazkami chorobotwórczymi, lecz trzeba dobrze znać warunki fizjologiczne i fizjologiczne właściwości ludzi.

Generał porucznik Rjiuji Kajitsuka: zeznanie z dn. 27 grudnia 1949 r.  
(*Proces japońskich przestępców wojennych* 1951: 218)

Ponieważ nazwa „Pingfang” nie mówi nic ludziom z Zachodu, niektórzy określali tę miejscowość mianem azjatyckiego Auschwitz.

(Liu 2012: 45)

### Japończycy – ofiary czy zbrodniarze?

W świadomości społecznej Zachodu Japończycy uchodzą raczej za ofiary drugiej wojny światowej niż jej współsprawców. Zrzucenie przez Amerykanów bomb atomowych na Hiroszimę (6 sierpnia 1945 r.) i Nagasaki (trzy dni później), skutkujące śmiercią i cierpieniami dziesiątków tysięcy ludzi, a także ogromem zniszczeń materialnych, przesłoniło to, co działo się wcześniej we wschodniej i południowo-wschodniej części Azji. Chodzi o liczne zbrodnie popełnione w latach 1937–1945 przez japońską armię (zob. Margolin 2013). Nie tylko jednak Amerykanie przyczynili się, *volens volens*, do postrzegania poddanych cesarza Hirohito głównie jako pokrzywdzonych. Wszak i sami Japończycy, zdjąwszy maskę kata, sprawnie wcieliili się w rolę ofiary – nie tylko ataków atomowych czy dywanowego nalotu na Tokio z 9/10 marca 1945 r. (*notabene*, nie mniej śmiertelności niż eksplozja w Hiroszynie), lecz i szerzej – wojny. W 1949 r. japoński parlament ogłosił Hiroszimę „miastem pokoju”. Co istotne, Japończycy, w przeciwieństwie do Niemców, niechętnie wyrażają skruchę za popełnione winy. Dominującą w Kraju Kwitnącej Wiśni narracją dotyczącą drugiej wojny światowej są cierpienia japońskiej ludności cywilnej (zob. Kubiak 2015).

W oczach Zachodu o winach Japończyków świadczy głównie to, że atakiem na Pearl Harbor wywołali 7 grudnia 1941 r. wojnę na Pacyfiku. Wojna japońsko-chińska, wzniecona przez nich 7 lipca 1937 r., o której na Zachodzie wiadomo mało lub o której się wręcz nie pamięta, mimo że kosztowała życie ok. 20 milionów Chińczyków (zob. Polit 2013), trwała wówczas już piąty rok. Inna rzecz, że nawet w Stanach Zjednoczonych, będących głównym przeciwnikiem Japonii w zmaganiach na Pacyfiku, zasadniczą uwagę zarówno w nauce, jak i mediach oraz sztuce poświęca się działaniom wojennym w Europie (zob. Margolin 2013: 17). Skądinąd to właśnie działania militarne, wśród których można wymienić bitwy o Midway czy Okinawę, składają się na to, co przeciętny człowiek Zachodu wie na temat wojny we wschodniej i południowo-wschodniej Azji i na Pacyfiku. Do tej wiedzy, nie zawsze zresztą rzetelnej, należałoby jeszcze dodać brutalne traktowanie jeńców (zwłaszcza Amerykanów i Europejczyków, ale także Australijczyków i Nowozelandczyków) oraz cywilnych obywateli państw zachodnich na terenach zajętych przez armię japońską<sup>1</sup>. Wydarzenia te jawią się w perspektywie Zachodu jako największa przewina Japończyków (zob. Stach 2015: 439). Masowe zbrodnie popełniane na zapleczu frontu, zwłaszcza na Azjatach, i to na długo przed atakiem na Pearl Harbor, znane są w bardzo znikomym stopniu.

<sup>1</sup> Jean-Louis Margolin stwierdza: „Japończycy nie mieli w planach ludobójstwa, ale wielka część ich obozów – tych dla cywilów, tych (jeszcze gorszych) dla jeńców wojennych – zalicza się do najokropniejszych doświadczeń koncentracyjnych, jakie kiedykolwiek poznał świat” (Margolin 2013: 350).

O niektórych z nich zarówno zachodni, jak i polscy czytelnicy mogli dowiedzieć się z opublikowanej w 1958 r., dość jednak odosobnionej, książki Lorda Russella of Liverpool *The Knights of Bushido. A Short History of Japanese War Crimes* (1958), której polski przekład ukazał się trzy lata później (kolejne wydanie pojawiło się w 2004 r.). Drugą istotną pozycją dotyczącą tych kwestii jest, znacznie późniejsza, monografia Jeana-Louisa Margolina *L'armée de l'Empereur. Violences et crimes du Japon en guerre, 1937–1945* z 2007 r., dwa lata później wydana po polsku. W pierwszej ze wspomnianych książek wspomina się m.in. o masakrze w Nankinie, rozpoczętej 13 grudnia 1937 r., jako „jednej z najokropniejszych zbrodni wojennych czasów nowożytnych” (Lord Russell 2004: 49; zob. też Margolin 2013: 185–233), zaś w drugiej – o tak zwanych „pocieszycielkach”, czyli zorganizowanej, przymusowej prostytucji wojskowej, stanowiącej „dziś najbardziej znane i dyskutowane z japońskich przestępstw wojennych” (Margolin 2013: 380)<sup>2</sup>. O masakrze nankińskiej najgłośniej mówi się, począwszy od schyłku lat 80., w Chinach, natomiast kwestia „pocieszycielek” podejmowana jest od ok. 1990 r. zwłaszcza w Korei Południowej, albowiem to Koreanki stanowiły znaczący procent ofiar tego haniebnego procederu.

Swoistym wyrazem świadomości społecznej Zachodu dotyczącej udziału Japończyków w wojnie z lat 1937–1945<sup>3</sup> jest sztuka, zwłaszcza literatura i film. Pominę tutaj liczne dzieła dotyczące Hiroszimy i Nagasaki<sup>4</sup>, albowiem przedmiotem mojego zainteresowania są Japończycy nie jako ofiary, lecz jako sprawcy cudzych cierpień. Łukasz Stach, politolog, zadawszy retorycznie pytanie o to, kto dzisiaj pamięta, „co stało się w Nankinie, Singapurze, Manili czy w tysiącach chińskich, setkach filipińskich, birmańskich lub jawańskich miast czy wsi” (Stach 2015: 437), stwierdza:

Japonia fascynuje nas swoją kulturą, ale o części jej historii – tej bardzo ponurej – wie dza wśród społeczeństw Zachodu jest niewielka. Dzieje się tak nie tylko z powodu niskiego poziomu nauczania historii. O japońskich zbrodniach wojennych nie nakręccono ani *Wichrów wojny* ani *Kompanii braci*, a serial *Pacyfik*, choć ukazuje brutalne oblicze wojny na Pacyfiku, nie wspomina o wydarzeniach w Chinach czy na Filipinach (Stach 2015: 438).

Gwoli rzetelności należy jednak wymienić tutaj kilka dzieł, które zyskały dużą popularność. Znajdują się wśród nich trzy powieści, których głównymi

<sup>2</sup> Margolin akcentuje, niejako wbrew dominującemu (silnie upolitycznionemu) dyskursowi, że wśród „pocieszycielek” były także ochotniczki (zob. Margolin 2013: 380–393, 458–462).

<sup>3</sup> Notabene, Chińczycy wolą mówić w tym przypadku o wojnach, względnie za datę wybuchu drugiej wojny światowej przyjmują 7 lipca 1937 r.

<sup>4</sup> Przykładem mogą być reportaże Johna Hersey’a *Hiroszima* (1946) oraz film Alaina Resnais *Hiroszima, moja miłość* (1959).

bohaterami są amerykańscy i europejscy żołnierze, w tym pojmani do niewoli jeńcy, będące kanwą (tak samo zatytułowanych) głośnych filmów fabularnych: *Most na rzece Kwai* Pierre'a Boulle'a (1952; film w reżyserii Davida Leana, 1957), *Król szczyrów* Jamesa Clavella (1962; film Bryana Forbesa, 1965) oraz *Cienka czerwona linia* Jamesa Jonesa (1965; film Terrence'a Malicka, 1998). Można jeszcze dodać filmy, których treść stanowią zmagania militarne – *Bitwę o Midway* (1976, reż. Jack Smight) czy *Pearl Harbor* (2001, reż. Michael Bay). Z kolei masakra nankińska znalazła zaledwie epizodyczne odzwierciedlenie w filmie Bernarda Bertolucciego *Ostatni cesarz* (1987) – w postaci wpleczonego w fabułę dokumentu filmowego ukazującego tę, ale także inne japońskie zbrodnie, w tym przeprowadzane na ludziach eksperymenty z bronią biologiczną. Znamienne, że w Japonii ten dokumentalny „cytat” został podczas pokazu premierowego ocenzurowany. Wziąwszy pod uwagę japońską politykę pamięci, gest ten nie dziwi, zaskakujący jest natomiast dotyczący go komentarz reżysera. Usunięcie osiemnastosekundowego fragmentu odnoszącego się do doświadczeń z bronią biologiczną, przeprowadzanych w chińskim (mandżurskim) mieście Harbin, Bertolucci potraktował wyrozumiale: „Właściwie nie sądzę, że to przejaw cenzury, jest raczej tak, że dystrybutor w Japonii poprosił o dokonanie cięć, ponieważ obawiał się reakcji”<sup>5</sup> (cyt. za Haberman 1988: C21).

Zasadniczy przedmiot moich dociekań stanowią literackie echa właśnie tego, co Japończycy uznali w *Ostatnim cesarzu* za niecenzuralne, w szczególności zaś – jego ewokacje polskie. Rozważania te należy poprzedzić prezentacją podstawowych faktów dotyczących „Harbinu” (oraz podobnych miejsc). W Japonii kwestia eksperymentów związanych z bronią biologiczną nadal stanowi tabu, z kolei na Zachodzie przez dziesięciolecia mówiono o niej niewiele – niewiele bowiem na ten temat wiedziano lub, jak w przypadku rządu Stanów Zjednoczonych, starano się sprawę zatuszować. Rzetelnym przewodnikiem odnoszącym się do tych zagadnień jest opublikowana w 1996 r. książka Hala Golda *Unit 731 Testimony*, której polska edycja ukazała się w 2015 r. Rozpoczyna ją następujące zdanie:

Blisko czterdzieści lat po zakończeniu II wojny światowej na światło dzienne zaczęły wychodzić porażające szczegóły działalności Jednostki 731, która w Cesarskiej Armii Japonii badała i wdrażała metody prowadzenia wojny biologicznej (Gold 2015: 9)<sup>6</sup>.

---

<sup>5</sup> „In fact, I don't think there was any censorship, but rather it was the distributor in Japan who asked that the cuts be made because he was afraid of the reaction”.

<sup>6</sup> Omawiając kwestię Jednostki 731, korzystam również z fundamentalnych opracowań: Harris 2002; 2003; Tsuneishi 2005, a także z publikacji innych autorów (przywoływanych w dalszej części artykułu).

### Jednostka 731

Na początku XX w. japońska medycyna wojskowa i bakteriologia osiągnęły najwyższy światowy poziom. Służyły one, jak w przypadku wojny rosyjsko-japońskiej w latach 1904–1905, neutralizowaniu zagrożeń: odkażaniu zatrutych zbiorników wodnych i wzmacnianiu odporności własnych żołnierzy. Pod koniec lat 20. sytuacja zaczęła się jednak zmieniać; główną tendencją w zakresie badań bakteriologicznych stało się nie leczenie i profilaktyka, lecz wywoływanie chorób. Istotny wpływ na taki obrót rzeczy miał Shirō Ishii, doktor medycyny i oficer wojskowy. Specjalizując się w bakteriologii, usilnie dążył on do utworzenia komórki wojskowej, której działalność koncentrowałaby się na wytwarzaniu i użyciu broni biologicznej. W 1932 r. powierzono mu kierownictwo Laboratorium Badań Profilaktycznych uruchomionego w tokijskim szpitalu wojskowym. Prowadząc badania służące zapobieganiu chorobom wśród japońskich żołnierzy, placówka ta zorientowana była przede wszystkim na opracowanie metod użycia broni biologicznej i chemicznej na polu walki. Zwierzęta jako obiekt doświadczalny nie gwarantowały skuteczności tak zorientowanych badań. Zajęcie w 1931 r. przez wojska japońskie (armię kwantuńską) Mandżurii umożliwiło pozyskiwanie materiału dającego bardziej wiarygodne wyniki, czyli ludzi. Pod koniec 1932 r. Ishii skierował do dowództwa armii cesarskiej prośbę o przeniesienie go do Mandżurii, aby tam mógł rozbudować swój ośrodek badawczy. Przychyłono się do niej. Początkowo Ishii i jego zespół działali w ośrodku w Harbinie. To duże, wielokulturowe i handlowe miasto okazało się jednak, ze względu na ewentualnych niepożądanych świadków, miejscem niezbyt odpowiednim. Ośrodek harbiński uczyniono zatem placówką fasadową, zajmującą się badaniami społecznie akceptowanymi, m.in. nad szczepionkami; „właściwą” zaś działalność przeniesiono do położonej ok. sto kilometrów na południe wsi Beiyinhe, gdzie po usunięciu mieszkańców wybudowano kompleks nazywany fortecą Zhongma, a niekiedy Jednostką Tōgō<sup>7</sup>. Eksperymenty na ludziach, chińskich „bandytach” (wśród których, *notabene*, obok więźniów politycznych, w tym partyzantów, zdarzali się faktyczni kryminaliści), dotyczące m.in. cholery i dżumy, rozpoczęto tutaj jesienią 1933 r. Trzy lata później czterdziestu przeznaczonych do eksperymentów więźniów podjęło, dla niektórych z nich udaną, ucieczkę. To wydarzenie, a także poważne zniszczenie instalacji w wyniku eksplozji w pobliskim składzie amunicji skłoniło Ishiiego do poszukiwania bezpieczniejszego i obszerniejszego miejsca. Ośrodek Zhongma, w którym zamordowano kilkaset osób (zob. Harris 2003: 477), został więc zlikwidowany i zastąpiony przez nowy obiekt, wybudowany w pobliżu Harbinu. Jak informuje Hal Gold, „Chińczycy miejsce to nazywali Pingfang; po japońsku znaki te odczytuje się jako Heibo” (Gold 2015: 38).

<sup>7</sup> Kompleks ten Jean-Louis Margolin kwalifikujejako więzienie-obóz (Margolin 2013: 272).

Kompleks ten, o powierzchni sześciu kilometrów kwadratowych, złożony z ponad stu pięćdziesięciu budynków, poczęto wznosić w 1936 r. Trzy lata później, jesienią, rozpoczął on działalność. Uzyskał status głównego ośrodka badawczego. Obejmował więzienie, laboratoria, oddziały produkcji broni chemicznej i zwłaszcza bakteriologicznej, komorę gazową i trzy krematoria. W jego pobliżu mieściła się bocznica kolejowa, na którą przybywały m.in. transporty więźniów. Oznaczonych numerami i określanych japońskim słowem *maruta* („kłoda”), przetrzymywano ich w centralnej części kompleksu, w blokach 7 i 8. Oprócz ośrodka centralnego w Pingfang utworzono jednostki filialne, m.in. w Pekinie, Nankinie, Kantonie i Singapurze (niektóre z nich dysponowały jeszcze podjednostkami). Personel wszystkich ośrodków liczył ok. dwudziestu tysięcy osób. Począwszy od sierpnia 1941 r., w odniesieniu do Pingfang stosowano nazwę „Jednostka 731”. Dzisiaj bywa ona odnoszona także do jego filii, a nawet ośrodków poprzedzających jego uruchomienie. Działalność wszystkich nowo powstałych obiektów koordynowało, mieszczące się w Tokio, Laboratorium Badań Epidemiologicznych.

Oficjalnie Jednostka 731 zajmowała się uzdatnianiem wody i profilaktyką chorób. Nie to jednak stanowiło istotę jej działalności. Prowadząc badania nad chorobami zakaźnymi i sposobami ich wykorzystania jako broni biologicznej, a także m.in. nad rozprzestrzenianiem się chorób wenerycznych i odmrożeniami, Japończycy zarażali więźniów poprzez iniekcje i rażenie ich bombami ceramicznymi (ten drugi sposób praktykowano na poligonie Anda usytuowanym ponad sto kilometrów od Pingfang), dokonywali wiwisekcji, przeprowadzali aborcje zgwałconych wcześniej, w tym celowo zarażanych kobiet, głodzili więźniów, zamrażali ich... Repertuar zbrodni i skala cierpień więźniów Jednostki 731 zdają się niewyobrażalne. Szacuje się, że w Pingfang straciło życie ok. trzech tysięcy ludzi: mężczyzn, kobiet i dzieci (z których część urodziła się w niewoli). Ofiary to głównie Mandżurowie i Chińczycy, ponadto Koreańczycy, Mongołowie, Rosjanie (w większości tzw. biali) i inni Europejczycy oraz Amerykanie. Do wspomnianej liczby należy dodać kilka tysięcy osób zamordowanych w filiach, co w sumie, przy ostrożnych szacunkach, daje od dziesięciu do dwunastu tysięcy ofiar. Należy pamiętać, że ofiarami Jednostki 731 są także tysiące cywilów i żołnierzy, głównie chińskich, zmarłych w wyniku ataków bakteriologicznych – m.in. nalotów na miasto Ningbo czy skażenia żywności i studni podczas kampanii w prowincji Zhejiang (w tym drugim przypadku życie od własnej broni straciło też ok. 1700 żołnierzy japońskich) – oraz epidemii wybuchających już po wojnie, których rozsadnikami stały się zarażone wcześniej przez Japończyków zwierzęta (zob. Harris 2003: 487).

Wyjąwszy nielicznych uciekinierów z Zhongma, żaden z więźniów Jednostki 731 nie przeżył. Ostatnie ofiary ośrodka w Pingfang zagazowano w sierpniu 1945 r.

Ich zwłoki spalono, zaś budynki wysadzono w powietrze. Większość personelu, z Ishiim na czele, zbiegła. To, że nie przeżył żaden z więźniów Jednostki 731, nie jest wszelako jedynym powodem, dla którego działalność owej instytucji była przez dziesięciolecia praktycznie nieznana. Milczeli o niej także członkowie personelu, do czego zobowiązał ich Ishii. Powód trzeci, na pozór paradoksalny, wiąże się z tym, że niektórzy członkowie Jednostki 731 dostali się w ręce Sowietów (którzy 9 sierpnia 1945 r. wkroczyli do Mandżurii) oraz Amerykanów.

19 stycznia 1946 r. głównodowodzący państw sprzymierzonych na Dalekim Wschodzie, generał Douglas MacArthur, powołał, w wyniku porozumienia między Australią, Chinami, Francją, Holandią, Kanadą, Nową Zelandią, Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią i Związkiem Sowieckim (później włączyły się także Filipiny i Indie), Międzynarodowy Trybunał Wojskowy dla Dalekiego Wschodu do osądzenia Japończyków, którzy dopuścili się zbrodni przeciwko pokojowi, zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości. Rozprawa odbywała się w Tokio od 3 maja 1946 r. do 12 listopada 1948 r. W akcie oskarżenia i w trakcie procesu pominięto – poza jedną wzmianką, która nie została podjęta ani przez prokuratorów, ani przez sędziów – kwestię działalności Jednostki 731 (zob. Machcewicz 2016: 217). Amerykanie zdecydowali się, wbrew etyce, odstąpić od postawienia zbrodniarzy z Jednostki 731 w stan oskarżenia w zamian za uzyskanie od nich wyników przeprowadzanych badań. Zabiegi oskarżyciela reprezentującego Związek Sowiecki o umożliwienie mu przesłuchania, będącego w dyspozycji Amerykanów, Ishiiego oraz dwóch innych naukowców, pułkowników Kikuchiego i Oty, w związku z eksperymentami z bronią biologiczną okazały się bezskuteczne.

Sowieci, którzy zajęli Pingfang, interesowali się Jednostką 731 z kilku powodów. Po pierwsze, niektóre jej filie były usytuowane w pobliżu sowieckiej granicy; po drugie, kierowała nimi chęć odwetu za użycie przez Japończyków broni biologicznej przeciwko żołnierzom Armii Czerwonej (m.in. podczas „incydentu nomonhańskiego” latem 1939 r. zakażono rzekę płynącą w stronę wojsk sowieckich); po trzecie zaś – postawienie w stan oskarżenia japońskich naukowców miało służyć sowieckiej propagandzie (Gold 2015: 102). Cel ten udało im się zrealizować dzięki procesowi „przeciwko byłym wojskowym japońskiej armii oskarżonym o przygotowanie i użycie broni bakteriologicznej”, który odbył się między 25 a 30 grudnia 1949 r. w Chabarowsku (zob. *Proces japońskich przestępców wojennych...* 1951). Chodziło w nim przede wszystkim, podobnie jak w odbywającym się „pod dyktando” Amerykanów procesie tokijskim, o interes własny. Podczas toczącej się zimnej wojny czynnik etyczny odgrywał rolę drugorzędną. Amerykanów nurtowały problemy poważniejsze niż ukaranie zbrodniarzy wojennych, a już zwłaszcza naukowców. Istotne były przede

wszystkim strategiczne korzyści, jakie można dzięki nim uzyskać, toteż sugestie Sowietów, aby w procesie tokijskim została uwzględniona kwestia japońskich doświadczeń dotyczących broni biologicznej i chemicznej, odrzucili. Podobne, pragmatyczne motywy kierowały Sowietami, z tym, że pozostając daleko za Amerykanami w pracach nad bronią masowego rażenia, dodatkowym orężem uczynili propagandę. Wymownym tego przykładem był właśnie proces w Chabarowsku. W stan oskarżenia postawiono wówczas dwunastu byłych członków organizacji Ishiiego. Wyekspozowano doświadczenia związane z bronią bakteriologiczną, zwłaszcza zamiar jej wykorzystania przeciwko Związkowi Sowieckiemu (a także jej użycie „w wojnie przeciwko Chinom i w wypadkach dywersyjnych przeciwko ZSRR” [*Proces japońskich przestępców wojennych...* 1951: 431]). Innych zbrodni, dotyczących odmrożeń, zarażania chorobami wenerycznymi czy testowania różnego rodzaju gazów, prawie nie dostrzeżono. W tym niewątpliwie pokazowym procesie niemal wszyscy oskarżeni wyrazili skruchę i zachwyty nad Związkiem Sowieckim. Wyroki okazały się, jak na warunki stalinowskie, łagodne: winnych skazano na pobyt w „poprawczym obozie pracy” przez okres od dwóch do dwudziestu pięciu lat. O tak łaskawym potraktowaniu zbrodniarzy zdecydowały zapewne nie tylko przyznanie się do winy oraz okazana skrucha. Według Anatolija Protasowa, który podczas śledztwa i rozprawy pełnił funkcję tłumacza, przesądzające znaczenie mogło mieć to, że proces był w istocie nielegalny, gdyż, po pierwsze, bezpośrednie działania oskarżonych (jako pracowników laboratorium) nie zostały wymierzone przeciwko Związkowi Sowieckiemu, a po drugie to Sowietci w 1945 r. zaatakowali Japonię, nie zaś odwrotnie, łamiąc przy tym pakt o nieagresji (*Philosophy of a Knife* 2008). Na inną przyczynę pośrednio wskazuje wznowienie przez Sowietów na przełomie lat 40. i 50. programu badań nad bronią biologiczną. Istotny do tego impuls miały stanowić dane uzyskane od członków Jednostki 731 w trakcie śledztwa poprzedzającego proces chabarowski (zob. Leitenberg, Zilinskas, Kuhn 2012: 44–45). Nawiasem mówiąc, nie jest też do końca jasne, jaki użytek z wiedzy i doświadczenia członków Jednostki 731 uczynili Amerykanie. Jean Louis-Margolin twierdzi, że zdali oni sobie szybko sprawę, iż w większości dziedzin byli zaawansowani w stopniu nie mniejszym niż Japończycy, a dziwaczne „eksperymenty” Ishiiego, niemożliwe do przeprowadzenia w krajach demokratycznych, miały bardzo ograniczony cel naukowy. W tym drugim przypadku chodzi m.in. o transfuzję końskiej krwi do organizmu człowieka, rażenie więźniów prądem elektrycznym, wystawianie ich na potężne dawki promieni Roentgena, testowanie wytrzymałości na niedożywienie, odwodnienie, zimno, nadciśnienie atmosferyczne, niedobór słońca (zob. Margolin 2013: 271 przyp. 134, 274).



Zimna wojna i sprawiedliwość nie szły więc ze sobą w parze. Do 1956 r. wszyscy Japończycy skazani w procesie tokijskim – rzecz jasna, z wyjątkiem tych, na których wykonano wyrok śmierci – zostali zwolnieni z więzienia (zob. Starecka 2015: 471). W tym samym roku z łagrów do ojczyzny odesłano zbrodniarzy skazanych w procesie chabarowskim – poza jednym, który wcześniej popełnił samobójstwo. Wielu wysokich rangą funkcjonariuszy Jednostki 731, w tym naukowców, przez nikogo niepokojonych, zrobiło w Japonii kariery w szkolnictwie wyższym, nauce, przemyśle i polityce (Gold 2015: 116, 140–144). Nie inaczej działa się w powojennych (podzielonych) Niemczech. Tę część historii znamy jednak znacznie lepiej.

### **Jednostka 731 w kulturze popularnej**

Prawda o zbrodniach Jednostki 731 jest wszak stopniowo ujawniana, głównie przez historyków i dziennikarzy. Ofiary, jak już wspomniałem, nie mogły zabrać w tej sprawie głosu (wyjątek stanowi zeznanie złożone w latach 80. XX w. przez Ziyanga Wanga, uciekiniera z fortecy Zhongma [zob. Barenblatt 2004: 35–36]). Natomiast w latach 90., niejako w ostatniej chwili, ujawniły się niespodziewanie głosy świadków, i to szczególnych, a mianowicie sprawców i współsprawców zbrodni popełnianych pod szyldem Jednostki 731. Niektóre z nich zamieścił Hal Gold w książce, na którą się już powoływałem. O zawartości tych relacji można powiedzieć to samo, co na temat opisu działalności trzech usytuowanych w okupowanych Chinach filii Jednostki napisał Margolin: „czyta się [go] jak scenariusz kiepskiego filmu grozy” (Margolin 2013: 273). Przywołany w książce Golda były członek Jednostki 731, lekarz wojskowy Ken Yuasa, przyznawszy, że robił moralnie ohydne rzeczy, i opisałwszy niektóre z nich, stwierdził:

Tamtą przeszłość ignorują nie tylko japońskie elity polityczne i społeczne. Identyczne tendencje panują nawet w literaturze popularnej. W Europie i Ameryce kręci się filmy o żołnierzach, którzy walczyli na wojnie w Wietnamie, a później cierpieli na zaburzenia psychiczne, chorowali na nerwice, a nawet popełniali samobójstwa. Za to w Japonii ludzie winni potworności dokonywanych na wojnie nie drżą na myśl o swoich zbrodniach ani nie popełniają samobójstwa. Nie zdarza się to nawet w literaturze popularnej (cyt. za Gold 2015: 212).

Otóż w czasie, gdy cytowany skruszony zbrodniarz uczynił tę uwagę, mianowicie w połowie lat 90., wiedza o Jednostce 731 nie tylko zaczęła przedostawać się do mediów, lecz stała się także pożywką, motywem, a nawet tematem rozmaitych dzieł z kręgu kultury masowej, tworzonych zarówno w Azji, jak i na Zachodzie, a nawet w Europie Wschodniej. Przynajmniej niektóre z nich warto tutaj wymienić. Rozpocznijmy od filmu.

Do najwcześniejszych obrazów zawierających motyw Jednostki 731 należy sowiecko-mongolsko-enerdowska produkcja z 1981 r. *Через Гоби и Хинган (Przez Gobi i Chingan)*, wyreżyserowana przez Wasilija Ordynskiego i Badrachyna Sumhu. Jeden z jej wątków, sensacyjny, ukazuje zabiegi sowieckiego epidemiologa, mające na celu odkrycie tajemnic Jednostki 731. Kosztem własnego życia udaje mu się to zadanie zrealizować. Pingfang pojawia się jednak w filmie zaledwie jako pretekst – uzasadnienie zarówno w płaszczyźnie artystycznej (a konkretnie: konstrukcji fabuły), jak i ideologicznej podjęcia przez Związek Sowiecki działań zbrojnych wymierzonych w Japończyków, dążących do użycia broni biologicznej przeciwko narodom miłującym pokój. Przede wszystkim jednak film ten stanowi, częsty w sowieckim kinie, pean na cześć zwycięskiej Armii Czerwonej.

Do rangi tematu, nie zaś tylko jednego z wątków, Jednostka 731 urasta w hongkońskiej produkcji *Hei tai yang 731 (Czarne słońce 731)* z 1988 r. w reżyserii Tun Fei Mou, a także w nawiązujących do niej, zrealizowanych przez Godfrefya Ho, filmach *Hei tai yang 731 xu ji zhi sha ren gong chang (Czarne słońce 731 – kontynuacja fabryki śmierci)* z 1992 r. oraz *Hei tai yang 731. Si wang lie che (Koniec czarnego słońca. Pociąg śmierci)*, który miał premierę dwa lata później. Pierwszy z wymienionych utworów, w którym ośrodek Pingfang ukazany jest z perspektywy służących w nim członków Korpusu Młodzieżowego, posiada głównie walory, by tak rzec, ilustracyjne: zarówno obiekty, sposób postępowania z więźniami, jak i repertuar eksperymentów, jakim ich poddawano, oddane są możliwie wiernie. Naturalizm licznych scen okrutnej przemocy sprawił jednak, że przypięto mu – niewątpliwie po części zasłużoną – etykietkę „filmu eksploatacji”, a więc mało ambitnego obrazu usiłującego zyskać publiczność poprzez sięganie po atrakcyjne treści, w tym przypadku przerażające. Trudno natomiast powiedzieć cokolwiek dobrego o dwóch kolejnych obrazach, autorstwa Ho. Stanowią one klasyczny przykład kina *exploitation* w wersji *gore* lub *slasher* – eksponujących przemoc, rozszarpywanie ciał i cieknącą strumieniami krew. W tym samym nurcie można umieścić, wszelako z pewnymi zastrzeżeniami, rosyjsko-amerykański fabularyzowany dokument Andrieja Iskanowa *Philosophy of a Knife (Filozofia noża)* z 2008 r. Otwierający go napis głosi, że wszystkie ukazane zdarzenia miały faktycznie miejsce, zostały odtworzone na podstawie materiałów archiwalnych, dowodów procesowych i zeznań naocznych świadków oraz że jest on artystyczną reprezentacją rzeczywistych, nieznanych dotąd zdarzeń związanych z Jednostką 731. Walory dokumentarne tego obrazu, zwłaszcza w przypadku odbiorcy, który nigdy nie zetknął się z tą ponurą historią, są, istotnie, niemałe. Przejawiają się w płynącej z offu rzeczowej, wykorzystującej ustalenia historyków, narracji towarzyszącej archiwalnym kronikom filmowym, oraz w wypowiedziach przywołanego już przeze mnie Anatolija Protasowa, mieszkańca Harbinu, który pełnił rolę tłumacza

w chabarowskim śledztwie i procesie japońskich zbrodniarzy. Pozostałe partie tego ponad czterogodzinnego filmu doskonale mieszczą się w nurcie *gore*. Niektóre sceny, jak rąbanie zwłok przeznaczonych do spalenia w krematorium, pozwalają sądzić, że reżyser zetknął się wcześniej ze wzmiankowanymi już (zawierającymi analogiczne sekwencje) produkcjami hongkońskimi. Z kolei wysokiej próby czarno-białe zdjęcia oraz niebanalny montaż wskazują na inspiracje głośnym obrazem Davida Lyncha *Eraserhead (Głowa do wycierania)*. Na docenienie zasługujące też warstwa dźwiękowa filmu, potęgująca grozę tego, co przedstawiane (a raczej kreowane). W każdym razie w Niemczech dystrybucji *Filozofii noża* zabroniono, co należy uznać za pośredni komentarz dotyczący zawartości tego dzieła. Trudno bowiem nazwać li tylko ilustracją zdarzeń historycznych odgrywane przez mało zdolnych aktorów liczne i przesadnie długie sceny okrucieństwa ocierające się o pornografię: wiwisekcję, gwałcenie więźniarki przez zmuszonego do tego więźnia, zamrażanie, napromieniowywanie i zagazowywanie ofiar, rażenie ich prądem, zarażanie chorobami, odcinanie kończyn, umieszczanie w kobiecych genitaliach owadów... Ta z iście perwersyjnym zacięciem odtwarzana makabreska stanowi najśłabsze ogniwo filmu, w którym walory dokumentarne i po części artystyczne (w sensie jakości filmowego rzemiosła) jawnie kłócą się z chęcią epatowania widza grozą. Krążąca w internecie opinia, że *Filozofia noża* to jeden z najbardziej brutalnych, pełnych przemocy i wstrząsających filmów, jakie kiedykolwiek powstały, jest wszak prawdziwa (zob. np. *Philosophy of a Knife Limited Edition*).

Temat Jednostki 731 powoli zadomawia się w kulturze popularnej, zwłaszcza w jej odmianie nastawionej na niewyszukaną rozrywkę. Wczesny tego przykład (z nieco wyższej półki) stanowią nakręcone w 1995 r. dwa powiązane ze sobą odcinki głośnego amerykańskiego serialu telewizyjnego *The X-Files (Z Archiwum X): Nisei i 731* (odc. 9–10, 1995). Ich sensacyjna fabuła osnuta jest wokół dokonywanych współcześnie w Stanach Zjednoczonych okrutnych eksperymentów medycznych, związanych z trądem i gorączką krwotoczną, którym poddawani są ludzie bezdomni i psychicznie chorzy. Eksperymenty wykonują pojmani w czasie drugiej wojny światowej naukowcy z Jednostki 731, wprowadzicie zatrudnieni przez Amerykanów, jednak w tym przypadku działający na własną rękę – na rzecz Japonii.

Do rangi zaledwie gadżetu sprowadzono natomiast zbrodniczą działalność generała Ishiego w jednym z odcinków (sezon 3, odc. 8, 2011) amerykańskiego serialu *science fiction* zatytułowanego *Warehouse 13 (Magazyn 13)*. Stanowi go „medal z płaszczu Shirō”, będący narzędziem tortur: przyłożony do ciała przesłuchiwanej agentki wywołuje w niej uczucie tonięcia w wodzie. Z podobną dezynwolturą, choć obszerniej, Jednostka 731 została potraktowana w indonezyjskim horrorze *Dead Mine (Martwa kopalnia)* z 2012 r., wyreżyserowanym przez

Stevena Sheila. Akcja filmu rozgrywa się współcześnie. Jego fabularną inspirację stanowiła legenda o złocie Yamashity, zrabowanym w południowo-wschodniej Azji przez wojska japońskie i ukrytym gdzieś w górach na Filipinach. W filmie zorganizowana przez amerykańskiego poszukiwacza skarbów ekipa dociera do usytuowanego w Indonezji japońskiego bunkra z czasów drugiej wojny światowej, który okazuje się jednak nie tajemnym skarbem, lecz filią Jednostki 731. Na bohaterów czyhają tutaj: trwający od dziesięcioleci na posterunku japoński żołnierz oraz agresywne, będące efektem eksperymentów biologicznych, stwory – zmutowani aliancy jeńcy wojenni i żołnierze Gwardii Cesarstwa Japonii. Stawką w tej wyprawie okazuje się nie złoto, lecz ocalenie własnego życia. Sensacyjne, zaprawione fantastyką, popkulturowe ujęcie Jednostki 731 pojawia się także w rosyjskim serialu telewizyjnym *По ту сторону смерти* (*Po tej stronie śmierci*, odc. 4–8, 2017–2018). Zrazu ewokują ją prześladowające bohatera filmu, oficera Komitetu Śledczego Federacji Rosyjskiej, koszmary, w których pojawia się wzięty do niewoli przez Japończyków w walkach nad jeziorem Chasan w 1938 r. sowiecki żołnierz, poddawany eksperymentom medycznym. Sny, których bohater nie lekceważy, ziszczają się: odnajduje on na jednej z wysp rosyjskiego Dalekiego Wschodu usytuowane głęboko pod ziemią obiekty (dodajmy: czysto fikcyjnej) Jednostki 732 – skrywającej archiwum Jednostki 731. Z kolei bohaterem jednego z odcinków serialu *The Blacklist* (*Czarna lista*, sezon 6, odc. 7), nakręconego w 2019 r. i zatytułowanego *General Shiro*, którego akcja rozgrywa się współcześnie w Stanach Zjednoczonych, jest entomolog, dr Jonathan Nikkila, wynalazca niezwykle skutecznego środka owadobójczego. Uświadomiwszy sobie, że w przypadku powszechnego zastosowania insektycyd ten może doprowadzić do wyniszczenia wszelkich owadów, uczony zabija osoby zabiegające o jego legalizację. Narzędziem zbrodni czyni genetycznie zmodyfikowany gatunek chrząszcza wodnego, którego larwy, rozwijając się we wnętrzościach człowieka, doprowadzają do jego zgonu. W filmie przywołana jest postać Shirō jako twórcy „broni entomologicznej” i sprawcy zabicia tysięcy Chińczyków za pomocą owadów roznoszących dżumę, Nikkila zaś nazwany jest współczesnym generałem Shirō.

Tyleż echa, co trywializację potworności będących dziełem organizacji kierowanej przez Ishiego znajdujemy również w muzyce. Mam na myśli następujące utwory: *Unité 731* (*Jednostka 731*) jednoosobowego projektu muzycznego pod nazwą Cogito (Szwajcara Sébastiena Laine-Gebła), *Breeding House* (*Farma hodowlana*) Bruce’a Dickinsona, *Unit 731* (*Jednostka 731*) zespołu Slayer, 731 polskiego wykonawcy kryjącego się pod szyldem Brandkommando (po polsku nazwa ta oznacza komando palaczy zwłok) czy *And You Will Beg for Our Secrets* (*I będziesz błagał o nasze sekrety*) grupy Anaal Nathrakh. Wyjąwszy projekty Cogito i Brandkommando, reprezentujące mroczną odmianę muzyki elektro-

nicznej (*martial* i *dark ambient* w przypadku pierwszego oraz *power electronics* w przypadku drugiego), pozostali wykonawcy należą, co tym bardziej nie zaskakuje, do nurtu i subnurtów muzyki metalowej (*black* i *trash*), której teksty tyleż stanowią protest przeciwko przemocy, co (nade wszystko) epatują drastyczną tematyką (Cogito 2001; Dickinson 2005; Slayer 2009; Brandkommando 2011; Anaal Nathrakh 2016). Oto – jako wymowny przykład – końcowy fragment tekstu wykrzykiwanego przez wokalistę grupy Slayer, który pozostawie litościwie bez tłumaczenia: „Fuckin’ burns/ Pathogens seek a horrible end/ Churning factories of death/ Crematoriums see your crime/ You will see me in Hell”.

Nie mniej ochoczo niż twórcy muzyki rozrywkowej temat Jednostki 731 wykorzystują twórcy gier i komiksów. W kampanii do gry fabularnej *Call of Cthulhu* (*Zew Cthulhu*), w zeszycie szóstym z 2016 r. (*Les 5 Supplices* 2016), pojawia się motyw fortecy Zhongma (Jednostki Tōgō). Wcześniej został on spożytkowany przez twórców komiksu *Maruta 454* (Laquerre, Pastor, Song 2010), zainspirowanych, jak informuje wydawca, świadectwami złożonymi przez uciekiniera z Fortecy, Ziyanga Wanga, oraz Zemina Wu – rolnika, który udzielił mu pomocy. Tego faktograficznego aspektu próżno natomiast szukać w innej francuskiej opowieści obrazkowej zatytułowanej *Black sands – Unité 731* (*Czarne piaski – Jednostka 731*) (Oger, Contis 2016). Traktuje ona o przygodach amerykańskich marines w 1943 r. na jednej z wysp Pacyfiku. Dobiwszy do niej, zamiast z Japończykami, zmagają się z krwiożerczymi zombi, będącymi, jak się okazuje, wytworem eksperymentów prowadzonych w głębi lądu przez Jednostkę 731.

### Jednostka 731 w literaturze światowej

Jednostka 731 pojawia się w literaturze zachodniej (i szerzej: światowej) w wymiarze względnie szerokim (kładę akcent na słowie „względnie”) dopiero na początku XXI w. Do bardziej (co wszelako nie znaczy: bardzo) znanych utworów podejmujących ten motyw należą następujące powieści i opowiadania: *Averse d’automne* (2003, *Jesienna ulewa*) Romaina Slocombe’a, *Plague Ship* (2008, *Statek zarazy*) Clive’a Cusslera, *Occupied City* (2009, *Miasto pod okupacją*) Davida Peace’a, *The Man Who Ended History. A Documentary* (2011, *Człowiek, który zakończył historię: dokument*, 2012) Kena Liu, *Le projet Shiro* (2011, *Projekt Shiro*) Davida S. Khary, *Spiral* (2011a, *Spirala*, 2011b) Paula McEueny, *The Grimnoir Chronicles* (2011–2013, *Kroniki Grimnoir*) Larry’ego Correi, *Island 731* (2013, *Wyspa 731*) Jeremy’ego Robinsona, *The Solomon Curse* (2015, *Kłątwa Salomona*) Clive’a Cusslera i Russella Blake’a, *Tricky Twenty-Two* (2015, *Zdradliwa dwudziestka dwójka*) Janet Evanovich, *Kwai* (2018, *Kwai*) Vincenta Heina. Jakkolwiek nie jest to lista pełna, wydaje się reprezentatywna. Zważywszy, że

punkt docelowy moich dociekań stanowi literatura polska, dla której innojęzyczne dokonania są tylko kontekstem, istotne będzie przede wszystkim to, w jaki sposób traktują one interesujący nas motyw i jaki czynią z niego użytek.

Otóż, po pierwsze, większość z tych utworów ujmuje Jednostkę 731 nie jako temat, wątek główny, lecz jako jeden z motywów, mniej lub bardziej istotny; po drugie zaś – należą one do literatury popularnej w odmianie sensacyjnej i nie posiadają znaczących walorów artystycznych i poznawczych. Jednostka 731 często wpleciona jest w ich fabuły jako punkt odniesienia, dalekie tło czy źródło współczesnych zabiegów mających na celu stworzenie nowoczesnej broni masowej zagłady (podejmowanych zarówno przez rządy, korporacje, jak i naukowców działających na własną rękę) lub zapobieżenie jej użyciu. Przykładami tego rodzaju ujęć są powieści Evanovich, Khary czy McEuen. Do zamierzeń ambitniejszych pod względem artystyczno-intelektualnym należą czarne kryminały Slocombe'a i Peace'a. W pierwszym z nich, *Averse d'automne*, którego akcja rozgrywa się współcześnie, znaczącą rolę odgrywa motyw nierozliczenia się Japończyków z popełnionych zbrodni wojennych. Punktem wyjścia tego wątku jest – faktycznie – odkrycie podczas prowadzonych w czerwcu 1989 r. w tokijskiej dzielnicy Shinjuku, w miejscu, gdzie wcześniej stały budynki Wojskowej Akademii Medycznej, w której Ishii prezentował efekty swoich eksperymentów, szczątków co najmniej stu osób. Natomiast fabularną kanwę *Occupied City* Peace'a stanowi incydent w oddziale banku Teikoku z 26 stycznia 1948 r., uznawany przez niektórych historyków za przejaw powojennej działalności Jednostki 731. Sprawa ta pozostaje do dzisiaj niejasna. Oto podający się za urzędnika Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej mężczyzna, oznajmiwszy, że w okolicy wybuchła epidemia, przekonał pracowników banku do wypicia antidotum, które okazało się trucizną. Zabił w ten sposób 12 osób. Ukradł jedynie część dostępnych mu pieniędzy, po czym zniknął. W toku śledztwa uznano, że winnym tej zbrodni jest, co do dzisiaj budzi poważne kontrowersje, znany malarz Sadamichi Hirasawa.

Motyw Ishiego i Jednostki 731, sam w sobie sensacyjny, wpleciony jest także w inne sensacyjne fabuły – zdecydowanie częściej jako środek potęgujący dreszcze niż bodziec do refleksji nad historią, społeczną pamięcią czy etyką. Wymownym tego przejawem są przygody bohaterów powieści *Island 731* Robinsona, którzy na jednej z wysp Pacyfiku – przypominającej tyleż domenę doktora Moreau, co Park Jurajski z powieści Michaela Crichtona i filmu Stevena Spielberga – natrafiają na pozostałości Jednostki: laboratorium, masowe groby i odrażające agresywne hybrydy, z którymi przychodzi im zmierzyć się w walce o własne życie. Podobnego odkrycia – szczątków ofiar japońskich eksperymentów – dokonują poszukiwacze skarbów w powieści Cusslera i Blake'a *The Solomon Curse*.

Na tle wymienionych utworów bodaj najkorzystniej prezentuje się opowiadanie *science fiction* Kena Liu *Człowiek, który zakończył historię*. Po pierwsze, jego fabuła ściśle wiąże się z działalnością Jednostki 731, pod drugie zaś zawiera szlachetną intencję i pobudza do myślenia. Podtytuł opowiadania: *dokument* (ang. *A Documentary*) odnosi się zarówno do inspiracji, z których autor wysnuł fabułę, jak i do aktualizowanej poprzez utwór idei, którą stanowi uwewnętrzniony przez autora moralny nakaz wypowiedania się „w imieniu tych, którym odebrano głos” (Liu 2012: 60). Opowiadanie dedykowane jest Iris Chang, przedwcześnie zmarłej autorce książki poświęconej masakrze nankińskiej: *The Rape of Nanking. The Forgotten Holocaust of World War II*, i ofiarom Jednostki 731. W fabułę, osnutą wokół wynalazku, swoistego wehikułu czasu umożliwiającego doświadczanie minionych zdarzeń historycznych, pisarz wplótł nie tylko metodologiczne dywagacje na temat możliwości dostępu do prawdy historycznej, lecz i rzeczowe ustępy dotyczące działalności Jednostki 731, a także rozgorzałych wokół niej w latach 90. XX w. sporów politycznych między Chinami i Japonią. Nadmienia też o utworzonym na terenie byłego ośrodka Pingfang „rzadko odwiedzanym muzeum” (Liu 2012: 45). Co ciekawe, w utworze Liu wspomniany jest film *Filozofia noża*. Znajomi bohatera, tytułowego „człowieka, który zakończył historię”, uznali go za twór czystej wyobraźni, dla niego zaś stanowił impuls do poszukiwania prawdy. Zapewne ten sam bodziec przyczynił się do napisania przez Liu zajmującego nas opowiadania<sup>8</sup>.

Pozostaje mi wspomnieć tutaj o jeszcze jednym należącym do literatury światowej utworze, który podejmuje motyw Jednostki 731. Jest nim opublikowana w 1965 r. czeska powieść *Krotitelé dablů* Ludvíka Součka, dwa lata później wydana po polsku jako *Poskromiciele diabła*. Jej treść stanowią przygody czechosłowackiej ekspedycji naukowej na pustyni Gobi tuż po zakończeniu drugiej wojny światowej. Członkowie zespołu niespodziewanie konfrontują się z zagadką tajemniczych zgonów wśród ludności tubylczej. Ich przyczyną okazuje się tytułowy „diabeł” – mrówka buldog, dysponująca silnie toksycznym jadem. Dokonawszy tego odkrycia, narrator, będący jednym z członków ekspedycji, wiąże je z japońskimi przygotowaniem do wojny bakteriologicznej i biologicznej kierowanymi przez generała porucznika Iszi Sziro. Jak informuje czytelnika:

Również Amerykanie nie zasypiali gruszek w popiele i w kilku ośrodkach pilnie przygotowywali się do wojny bakteriologicznej. Ale uporali się z tym dopiero w lipcu 1945 roku. Zanim wysłany do Japonii statek z ładunkiem dżumy zdołał tam dopłynąć, wojna się skończyła.

---

<sup>8</sup> Zwieńczenie utworu stanowią autorskie komentarze na temat jego materii tematycznej oraz bibliografia dotycząca Jednostki 731. Niestety, w polskim przekładzie zostały one pominięte.



Badania jednak trwały dalej. Z otwartymi ramionami przyjęto pomoc całych grup doświadczonych fachowców, japońskich bakteriologów, przestępców wojennych, którzy zamiast w więzieniu albo na szubienicy wylądowali w Camp Detrick czy w Dugway (Souček 1967: 128)<sup>9</sup>.

Należy wyjaśnić, że zarówno wspomniany tutaj amerykański statek, jak i działająca w ukryciu w powojennej Mongolii grupa japońskich uczonych, prowadząca badania nad wykorzystaniem zwierząt w walce z nieprzyjacielem i testująca bojową skuteczność agresywnych mrówek, są tworamii pisarskiej wyobraźni. Pomimo wyposażenia utworu w zimnowojenne treści ideologiczne, do których można jeszcze dodać wzmiankę o pladze stonki ziemniaczanej jako formie broni, pozostaje on jednak przede wszystkim utworem przygodowym. W przypadku dzieł należących do literatury polskiej, którym pora już poświęcić uwagę, relacja między aspektem ideologicznym a przygodowym kształtuje się – poza jednym wyjątkiem, o którym wspominam w zakończeniu artykułu – zgoła odwrotnie.

### Jednostka 731 w literaturze polskiej

Wydawałoby się, że literatura polska jest ostatnią z tych, w których można by doszukiwać się śladów zbrodni wojennych popełnionych przez Japończyków. Wyjąwszy żołnierza, który atakuje Janka Kosa w pierwszym odcinku popularnego serialu telewizyjnego *Cztery pancerni i pies*, Japończycy okresu drugiej wojny światowej, a już zwłaszcza japońscy zbrodniarze, nie zdołali przedrzeć się do zbiorowej wyobraźni Polaków. Znamienne zresztą, że wspomnianego przeze mnie epizodu powieść stanowiąca podstawę filmowego scenariusza nie zawiera<sup>10</sup>. Nie ma w tym nic dziwnego, wszak Kraj Ussuryjski, Mandżuria czy Azja Południowo-Wschodnia znajdowały się, i nadal znajdują, na antypodach świata polskiego. Poza tym masowych morderców z tytułami naukowymi mieliśmy na wyciągnięcie ręki, choćby w Auschwitz czy niewiele dalej: w Dachau i Ravensbrück. Zapełniają oni karty literatury polskiej i są w niej dobrze widoczni (zob. Buryła 2013: 241–423). Skrupulatne poszukiwania pozwalają jednak dostrzec także zbrodniarzy japońskich, w tym, a nawet zwłaszcza, związanych z niesławną Jednostką 731.

---

<sup>9</sup> Przywołane w cytacie Camp Detrick i Dugway oznaczają, odpowiednio, amerykański ośrodek badań nad bronią biologiczną oraz poligon doświadczalny armii USA.

<sup>10</sup> Serial, w reżyserii Konrada Nałęczkiego, zrealizowano w latach 1966–1970. Scenariusz był dziełem Janusza Przymanowskiego i został oparty na jego powieści *Cztery pancerni i pies*, której pierwotna wersja ukazała się w 1964 r. (trzeci tom, dopełniający wersję ostateczną, opublikowano w 1970 r.).



W zamieszczonym w Wikipedii anglojęzycznym hasle poświęconym Jednostce w sekcji dotyczącej jej literackich ujęć widnieje powieść Igora Newerlego *Leśne Morze* z 1960 r.<sup>11</sup> wraz z adnotacją, że jest to najwcześniejsza opublikowana poza Azją książka dotycząca popełnionych w Jednostce okrucieństw<sup>12</sup>. Stwierdzenie to jest jednak dalece nieprecyzyjne: wspomniany utwór stanowi jedną z ostatnich chronologicznie polskich książek podejmujących wątek instytucji kierowanej przez Ishiięgo. Ukazało się ich, jak na tak egzotyczny dla Polaków temat, wcale nie ma.

Ta względna obfitość rodzimych dzieł poświęconych Jednostce 731 ma dwa zasadnicze źródła. Wcześniejszym z nich jest opublikowana w 1951 r. w Warszawie książka *Proces japońskich przestępców wojennych. Materiały rozprawy sądowej w Chabarowsku przeciwko byłym wojskowym japońskiej armii oskarżonym o przygotowanie i użycie broni bakteriologicznej*. Opracowanie to, którego oryginalna rosyjska wersja ukazała się rok wcześniej (*Материалы судебного...* 1950) wraz z towarzyszącymi jej edycjami angielską, chińską, francuską i japońską, w krajach zachodnich nie wzbudziło zainteresowania. Nie ma w tym nic zaskakującego, zważywszy na eskalujący w tym czasie konflikt zimnowojenny, którego gorącym i, jak się okaże, najtragiczniejszym przejawem okazała się trwająca od 25 czerwca 1950 do 27 lipca 1953 r. wojna w Korei. Starły się w niej będąca agresorem komunistyczna Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna, wsparta przez wojska Chińskiej Republiki Ludowej (zamaskowane pod szyldem „armii ochotników”), oraz siły interwencyjne Organizacji Narodów Zjednoczonych (głównie amerykańskie), wspierające armię Republiki Koreańskiej. Ta właśnie wojna stanowiła drugie źródło, a właściwie zapalnik wzbudzający pojawienie się w literaturze polskiej japońskich zbrodniarzy wojennych związanych z Jednostką 731.

Omówienie dzieł aktualizujących ten motyw rozpocznę od utworów niefikcyjnych. Ich autorami są dziennikarze pełniący rolę korespondentów wojennych, a ściślej biorąc, obserwujący konflikt koreański z frontowego zaplecza sił „demokratycznych” (czytaj: komunistycznych) i czyniący z niego narzędzie propagandy. Pierwsza książka, o której należy wspomnieć, będąca zbiorem reportaży i artykułów, została opublikowana w 1952 r. Zatytułowana jest *10 tygodni w Korei*. Jej autor, Henryk Korotyński, były więzień Auschwitz i Buchenwaldu, przebywał na Półwyspie Koreańskim od sierpnia do listopada 1951 r. jako specjalny wysłannik „Życia Warszawy” i Polskiego Radia. W jego ujęciu konflikt ten jest wojną „amerykańską” i „ludobójczą” (Korotyński 1952b: 10). Korotyński stwierdza,

<sup>11</sup> Pierwodruk prasowy, zatytułowany *Szu-hai*, prezentowany był w latach 1956–1957 na łamach „Żołnierza Polskiego” (1956, nr 1–20; 1957 nr 1–14).

<sup>12</sup> Por.: „The first book published outside Asia which refers to atrocities committed in the unit” (*Unit 731* 2020).

że pisze wyłącznie o tym, z czym zetknął się bezpośrednio, toteż – usprawiedliwia się – nie zawarł w swej relacji „szczegółów o broni bakteriologicznej, którą najeźdźcy [*sic!* – AM] szerzej zaczęli stosować już po [jego] wyjeździe, od końca stycznia 1952 roku”. W związku z tym wspomina jeszcze o „szczytach zbrodni, na które nie ważył się nawet hitlerowski oprawca” (Korotyński 1952b: 10). Kwestii rzekomego użycia broni masowego rażenia przez Amerykanów poświęcił jednak niemal całe *Posłowie*:

gdy po blisko dwóch latach nie było rozstrzygnięcia w walce z małą Koreą, ludobójcy amerykańscy chwycili się najnikczemniejszych i najpotworniejszych środków: w końcu stycznia 1952 roku podjęli w skali masowej wojnę bakteriologiczną przeciw armii koreańsko-chińskiej i ludności cywilnej. Samoloty amerykańskie zaczęły planowo zrzucać na Koreę Północną owady, zakażone bakteriami dżumy, cholery, tyfusu i innych chorób epidemicznych (Korotyński 1952b: 157).

Enuncjacja ta, w którą polscy czytelnicy mieli prawo (zwłaszcza „po Hiroszynie”) uwierzyć, traciła na wiarygodności (w każdym razie w przypadku czytelnika krytycznego) w kontekście relacji z odwiedzonego przez autora obozu dla jeńców amerykańskich, w którym nie ma – jak czytamy – „Żadnego ogrodzenia, żadnych wieżyczek ze strażnikami, żadnych lamp i reflektorów, żadnych typowych w obozie baraków” (Korotyński 1952b: 107) i z którego Amerykanie nie mają ochoty uciekać (Korotyński 1952b: 108)<sup>13</sup>. Prawdziwe jest natomiast stwierdzenie, że rząd Stanów Zjednoczonych „w tajemnicy sprowadził do Ameryki japońskich uczonych – bakteriologów – aby ci podzielili się swymi »cennymi« w tej dziedzinie badaniami z amerykańskimi kolegami po fachu” (Korotyński 1952b: 158). Te same zarzuty, dotyczące prowadzenia na szeroką skalę przez Stany Zjednoczone wojny bakteriologicznej, usytuowane w „odpowiednim” kontekście, pojawiają się w broszurze publicystycznej Korotyńskiego *Dwie wojny w Korei*:

O tym, do jakich zbrodni jest zdolny imperializm i faszyzm niemiecki – czytamy tutaj – wie dobrze każdy Polak, każde polskie dziecko, ale trzeba, aby wszyscy równie dobrze zdawali sobie z tego sprawę, że imperializm i faszyzm amerykański jest nie mniej zbrodniczy i nieludzki, nie mniej zwyrodniały i okrutny (Korotyński 1952a: 13).

Korotyńskiemu towarzyszył w Korei Lucjan Pracki, korespondent „Żołnierza Wolności”. Pozostał w niej dłużej, do września 1952 r. Plonem tego pobytu jest zbiór reportaży *Korespondent wojenny z Korei donosi...*, opublikowany w 1953 r. Pod względem politycznego zaangażowania Pracki posuwa się dalej niż jego kolega, na co wpływa i to, że przebywał w Korei także po wszczęciu przez Amery-

<sup>13</sup> Diametralnie odmienną charakterystykę, wizytowanych przez europejskich akolitów komunizmu, obozów jenieckich dla przeciwników Korei Północnej prezentuje monografia Maxa Hastingsa *Wojna koreańska* (Hastings 2010: 319–341).

kanów, nazywanych przezeń imperialistami, faszystami i następcami Hitlera (Pracki 1953: 5, 17), rzekomej wojny bakteriologicznej. Jak pisze:

W swojej bezsilnej wściekłości zwyrodnialcy amerykańscy chwycili się nowego środka masowej zagłady ludności cywilnej: zrzucili na Północną Koreę miliardy różnorodnych insektów i [*sic!* – AM], owadów zarażonych najstraszliwszymi chorobami (Pracki 1953: 109).

„Wojnie bakteriologicznej” poświęcił Pracki kilka zawartych w zbiorze tekstów, m.in. *Nowe barbarzyństwa starych zbrodniarzy, Dowody zbrodni i Korea walczą z amerykańską zarazą*.

Z enuncjacjami Korotyńskiego i Prackiego dobrze koresponduje wydana w tym samym roku broszura publicystyczna Zygmunta Broniarka o dwuznacznym i wymownym tytule *Amykańska zaraza nad Koreą*. Warto ją przywołać, by na tym tle uwydatnić skalę politycznego zaangażowania obecną zarówno w poświęconych wojnie koreańskiej tekstach aspirujących do literackości (reportaże i wspomnienia), jak i w przekazach *stricte* artystycznych (powieści). Publikacja Broniarka w całości dotyczy rzekomego (do tej kwestii jeszcze powrócę) stosowania przez Amerykanów podczas wojny w Korei broni bakteriologicznej. Jeden z jej siedmiu rozdziałów, zatytułowany Śladami japońskich zbrodniarzy, wspomina o „amerykańskich agresorach”, którzy podjęli obecnie „krwawy proceder swych japońskich poprzedników, wykorzystując ich zbrodnicze doświadczenia dla prowadzenia wojny bakteriologicznej przeciwko narodowi koreańskiemu i chińskiemu” (1952: 51). Autor wymienia „trzech głównych strategów wojny bakteriologicznej cesarstwa japońskiego – Sito Isii, Dżiro Wakamatsu i Masadzo Kitano”, po czym dodaje, nie dbając o uzasadnienie tej tezy, iż obecnie pracują oni w swojej potwornej „specjalności” w Korei, tym razem „pod kierownictwem »dowództwa Narodów Zjednoczonych«, czyli amerykańskich zbrodniarzy” (1952: 51). Z pewnością bliższe prawdy jest stwierdzenie, że japońscy zbrodniarze mieli okazję współpracować po drugiej wojnie światowej z amerykańskimi specjalistami w dziedzinie broni bakteriologicznej, a także hitlerowskimi „lekarzami” uratowanymi przed stryczkiem przez Amerykanów, zwłaszcza z „generałem Walterem P. Schreiberem, który w czasie ostatniej wojny kierował w obozach koncentracyjnych na terenie Niemiec i krajów okupowanych przez hitlerowców zbrodniczymi eksperymentami na ludziach” (1952: 52)<sup>14</sup>. Schreiber, niewątpliwy przestępca wojenny, istotnie został „przechwycony” przez Amerykanów, tyle że – należy to dopowiedzieć – najpierw przejęli go Sowieci, którym zdołał się jednak wymknąć. Poza tym pracował on nie, jak twierdzi, w Camp Detrick (w 1956 r. przemianowanym na „lepiej brzmiący” Fort Detrick), lecz w szkole medycznej

<sup>14</sup> Na temat prowadzonych przez Schreibera badań nad bronią biologiczną (na której użycie Hitler, *notabene*, nie wyraził zgody) zob. Klee 2005: 82–88.

lotnictwa w Randolph Field w Teksasie, gdzie, nawiasem mówiąc, zatrudniono wielu niemieckich naukowców prowadzących wcześniej doświadczenia na więźniach KL Dachau, zlecone przez Luftwaffe (zob. Klee 2005: 85). Należy jeszcze nadmienić, że rozwodzi się także na temat procesu w Chabarowsku, który „pokazał, że to, co się obecnie dzieje w Korei, miało swój początek w okresie wojny japońsko-chińskiej” (Broniarek 1952: 53). Posiłkując się dokumentacją tego procesu (wszelako nie jej polskim przekładem, o czym świadczą przywoływane przezeń zeznania oskarżonych, podane w innym brzmieniu niż w edycji polskiej), wspomina – zdawkowo, bez wnikania w szczegóły – o dwóch jednostkach wojskowo-„naukowych”, oznaczonych numerami 731 i 100.

Ślady polskiej edycji *Procesu japońskich przestępców wojennych* widać natomiast bardzo dobrze w opublikowanej w 1951 r. powieści Mariana L. Bielickiego *Bakteria 0,78*<sup>15</sup>. Daty rozpoczęcia składu oraz ukończenia druku są w przypadku obu tych książek podobne, zatem Bielicki musiał zapoznać się z dokumentami związanymi z procesem chabarowskim wcześniej. Niewykluczone, że jako współpracownik prasy wojskowej i wojskowych wydawnictw (zob. B.D. [Dorosz Beata] 1994: 151) został do napisania powieści zainspirowany przez ich „pion ideologiczny”. Tak czy inaczej, *Bakteria 0,78* stanowi znamienne dla socrealizmu wcielenie tematu walki o pokój (której nie należy jednak mylić z pacyfizmem) (zob. Tomasiak 2004: 384–390).

Przyjrzyjmy się zawartości fabularnej oraz wymowie ideowej tego miernego pod względem artystycznym utworu. W zamieszczonej na okładce książki nocie czytamy:

Za podwójnym, betonowym murem w nowoczesnych laboratoriach, strzeżonych jak twierdza przez uzbrojonych po zęby żołnierzy Mac Artura [*sic!* – AM] – japońscy uczeni pracują nad wynalezieniem jak najbardziej jadowitej bakterii dżumy. Bakteria 0,78 – to nowa broń, która, niosąc śmierć dziesiątkom milionów ludzi – zapewnić ma panowanie nad światem imperialistom amerykańskim, zapewnić ma olbrzymie zyski amerykańskim handlarzom krwi.

Tajemnice laboratorium, kierowanego przez dra Otomurę, poznał komunista japoński dr Fukuda.

Na kartach książki czytelnik śledzi dzieje pełnej napięcia walki dr Fukudy i jego towarzyszy, robotników komunistów japońskich – zmierzającej do pokrzyżowania planów amerykańskich generałów i japońskich sług (Bielicki 1951).

Akcja utworu, dodajmy, rozgrywa się współcześnie w okupowanej przez Amerykanów Japonii. Wątek Jednostki 731 zaznacza się w niej całkiem wyraźnie. Oto doktor Takeo Fukuda, lekarz bakteriolog, zetknął się jako dziecko z dżumą,

<sup>15</sup> Powieść ta (z nieco zmienionym tytułem: *Bakteria 078*) miała kolejne edycje w latach 1952, 1954 i 1955. Jej przekłady (chiński, czeski, litewski, niemiecki, ormiański, rosyjski i słowacki) ukazały się w krajach komunistycznych.

która zabrała mu rodziców. Poprzyściął sobie wówczas, że zostanie lekarzem, by zwalczać tę chorobę. Wychowywany przez wrażliwego na społeczną krzywdę lekarza, sprzeniewierzył się jednak jego nauce i został oficerem, miłość do cesarza łącząc z nienawiścią do komunizmu. W 1942 r. generał Isii zatrudnił go jako lekarza wojskowego w „jednostce 731”, w „stacji Pinfań” (Bielicki 1951: 55), gdzie prowadził badania laboratoryjne polegające na rozpoznawaniu różnych szczepów zarazków dżumy, tyfusu i cholery. Jego pracą zainteresował się pułkownik Otomura. Po pewnym czasie Fukuda, zdawszy sobie sprawę, że uczestniczy w zbrodni, począł dyskretnie sabotować prace laboratoryjne.

Między mną i Otomurą – wyznaje bohater sekretarzowi partii tokijskiej dzielnicy centralnej – rozpoczął się wyścig. On szukał śmierci, a ja szukałem życia. On szukał bakterii, która zdoła wszystko zabić, a ja szukałem surowicy, której nie oprze się żadna, żadna bakteria dżumy. To był wyścig życia i śmierci (Bielicki 1951: 59).

Pewnego dnia Fukuda został odkomenderowany do usytuowanego w Pinfań laboratorium więziennego. Opis tego miejsca, dokonywany ustami bohatera, należy do najwcześniejszych w literaturze światowej wizerunków pingfańskiej kaźni. Już choćby dlatego warto go tutaj przywołać, pomimo że jest mało szczegółowy i niewiele różni się od znanych z literatury zarówno beletrystycznej, jak i wspomnieniowej stereotypowych obrazów więzień, w których dręczy się i uśmierca przeciwników politycznych:

Kilkaset ludzi zamkniętych w tych murach skazano na najstraszliwszą ze wszystkich śmierci. Kilkaset ludzi w więzieniu jednostki 731 to były doświadczalne króliki dla bestii o wyglądzie człowieka, noszącej ludzkie nazwisko Isii czy Otomura. Wszyscy więźniowie to byli „czerwoni” albo partyzanci chińscy. Byli tam Rosjanie, Chińczycy, Koreańczycy (Bielicki 1951: 60).

Opowiada też bohater, relacjonując to, co usłyszał od komendanta więzienia, o doświadczeniach przeprowadzanych na poligonie Ańda: „Poligon ten, dziś, po procesie chabarowskim wie o tym już każdy, był miejscem doświadczeń bojowych przeprowadzanych na żywych ludziach” (Bielicki 1951: 61). Fukuda opiekuje się w laboratorium zarażonymi dżumą więźniami, cierpiącymi straszliwe męki. Dokonuje się w nim ideowa i moralna przemiana. Wpajaną mu nienawiść do „czerwonych” zastępuje podziw, pobudzony przez determinację, pragnienie zemsty i wiarę w zwycięstwo jednego z więźniów. Wyznaje wreszcie przełożonym, że zamiast prowadzić doświadczenia, niesie ulgę. W efekcie zostaje osadzony w więzieniu wojskowym w Charbinie<sup>16</sup>. Szczęśliwym trafem – pominię tutaj dalsze

---

<sup>16</sup> Do niedawna w polszczyźnie obowiązywał ten właśnie, przyswojony za pośrednictwem języka rosyjskiego, wariant pisowni. Dzisiaj formą wzorcową jest Harbin.

fabularne zawirowania – zamiast przed pluton egzekucyjny trafia do chińskiej partyzantki. W ten sposób dobiega końca „okres stawania się prawdziwym człowiekiem, okres budzenia się świadomości” (Bielicki 1951: 63). Dalsze fragmenty powieści prezentują zmagania usiłującego wynaleźć szczepionkę antydżumową Fukudy z Otomurą, który zaprzedał się Amerykanom, nie porzucił swojej „bandyckiej roboty” i szuka „jeszcze bardziej odpornej bakterii dżumy” (Bielicki 1951: 67). Wysłuchawszy relacji Fukudy, sekretarz partii postanawia zdemaskować działania dysponujących bronią biologiczną i atomową Amerykanów, „ukazać ich szaleńczą krwiożerczość, wzbudzić gniew w milionach ludzi, mobilizować ich do walki przeciw szaleńczym planom” (Bielicki 1951: 106), „pokazać światu tych, co weszli na drogę mordercy Isii” (Bielicki 1951: 107). Dalszy ciąg fabuły ukazuje zabiegi Fukudy mające na celu uzyskanie dowodów amerykańskich prac nad bronią biologiczną. Bohater przenika do laboratorium „fabryki śmierci”, zbudowanej według wzorów Jednostki 731. Pracuje w niej, jak się okazuje, nie tylko Otomura, owładnięty marzeniem o wskrzeszeniu dzięki Amerykanom japońskiej potęgi. Sprzymierzeńcem „amerykańskich imperialistów” jest również profesor Heinrich Meisfeld, bakteriolog, zagorzały nazista, kierujący podobnym laboratorium w Niemczech<sup>17</sup>. Ostatecznie, wykorzystując doświadczenia naukowców-zbrodniarzy, zwłaszcza z Jednostki 731, Amerykanie uzyskują niezwykle odporną bakterię dżumy oznaczoną cyfrą 0,78. Jedynym problemem pozostają dla nich komuniści, którzy – jak informuje pułkownik Crosby – „tylko czekają na wykrycie takich badań, by rozpętać nową [po Apelu Sztokholmskim z 1950 r., dotyczącym zakazu produkcji broni atomowej – przyp. AM] pokojową burzę na świecie” (Bielicki 1951: 173). Powieść kończy się optymistycznie: Fukuda przechrzył Amerykanów i wysługujących się im Japończyków – nie tylko zdołał wynaleźć skuteczną surowicę przeciwdziałającą bakterii, lecz zebrał także niezbite dowody dotyczące „fabryki śmierci”. Dzięki ich ujawnieniu dochodzi w Tokio do buntu. Przestraszeni Amerykanie wysadzają w powietrze laboratorium, zacierając po nim wszelkie ślady. Zdają sobie sprawę, że przegrali i że „zwycięstwo będzie należało do nich” (Bielicki 1951: 201), tj. do komunistów.

Bielicki w rok po opublikowaniu *Bakterii 0,78* udał się, podążając śladem Korotyńskiego i Prackiego, do Korei jako korespondent wojenny „Żołnierza Wolności”. Efektem tej wyprawy stała się kolejna powieść, opublikowana w 1955 r., zatytułowana *Dżuma rusza do ataku*. Stanowi ona fabularną kontynu-

<sup>17</sup> W związku z tym wątkiem pojawia się w utworze wzmianka o „ośrodku poznańskim”, którego niemieckim uczonym pracującym nad bronią biologiczną nie udało się należycie rozbudować (Bielicki 1951: 123). Przedmiotem odniesienia jest w tym przypadku ośrodek utworzony w byłym klasztorze urszulanek w Pokrzywnie (Nesselstedt) pod Poznaniem, w którym m.in. hodowano bakterie, w tym kultury dżumy.

ację poprzedniego utworu, przy czym miejscem akcji jest nie Japonia, lecz Korea, w której od półtora roku toczy się wojna. Głównym antagonistą Fukudy jest tym razem amerykański pułkownik Robert Crosby, nadzorujący działalność ośrodków wytwarzających broń biologiczną i akcję doświadczalną, która ma się przekształcić w regularną akcję bojową. Wśród negatywnych bohaterów znajdują się także Otomura i Meisfeld. Amerykanom udało się stworzyć bomby biologiczne, wobec których „porcelanowe jajko Isii Siro” (porcelanowa bomba z zarazkami) ma się tak, jak elektryczna gilotyna do topora kata (Bielicki 1955: 33). Fukuda pracuje jako lekarz w usytuowanym na tyłach frontu szpitalu dla chińskich ochotników i koreańskich cywilów, a następnie pełni funkcję szefa obrony antyepidemicznej, zwalczającej skutki amerykańskich nalotów bakteriologicznych. Dzięki jego wiedzy oraz poświęceniu ekip sanitarnych i dyscyplinie społeczeństwa – ofiar jest stosunkowo niewiele. Wylania się jednak nie mniej poważny problem. Oto w usytuowanych w południowej Korei obozach Amerykanie przeprowadzają na jeńcach eksperymenty biologiczne. Fukuda, gdy się o tym dowiedział, nie mógł już myśleć o niczym innym: „Nękały go wizje szpitala jednostki 731, gdzie zdrowym ludziom wstrzykiwano śmiertelną chorobę, leczono i znów wstrzykiwano. Zabijano nie raz, ale wiele razy” (Bielicki 1955: 365). Powieściową „reinkarnację” Jednostki 731 stanowi obóz jeniecki na wyspie Kożedo, przypominający tutaj nazistowskie obozy koncentracyjne, a właściwie będący ich (literacką) kopia. Są w nim nie tylko baraki, lecz także apele, selekcje, głodowe racje żywnościowe, strzelanie do jeńców z byle powodu, torturowanie i uśmiercanie ich dla sadystycznej zabawy, wreszcie wstrzykiwanie więźniom zarazków dżumy. W epizodzie ukazującym inspekcję obozu, w której uczestniczą Amerykanin Crosby, Japończyk Otomura i Niemiec Meisfeld, wzmiankowany jest przywiązany do stołu operacyjnego więzień stanowiący pożywkę dla pcheł. Powieść ta, jak na socrealistyczną agitkę przystało, kończy się optymistycznie. W jej ostatnim epizodzie Crosby, uczestnicząc w nalocie na Phenian, mającym na celu zniszczenie laboratorium przeciwdziałającego skutkom wojny bakteriologicznej, zostaje zestrzelony i wpada w ręce Fukudy. Ideowość, solidarność oraz umiłowanie wolności, jako znamiona komunizmu, odnoszą zwycięstwo nad kapitalizmem, społeczną nierównością i rasizmem.

W związku z powieścią *Dżuma rusza do ataku* warto wspomnieć o jeszcze dwóch zawartych w niej motywach. Pierwszy dotyczy buntu podjętego przez północnokoreańskich i chińskich jeńców z obozu na wyspie Kożedo. Wydarzenie to skrzętnie wykorzystywała komunistyczna propaganda, a bodaj najgłośniejszym literackim jego echem jest politycznie zaangażowany poemat *Dziennik Kożedo* Witolda Wirpszy. Rebelia, stanowiąca w ujęciu komunistów – również Bielickiego – oczywisty dowód bestialstwa Amerykanów, wyjaśnijmy, pulsowała



z różnym natężeniem w maju i czerwcu 1952 r. i została ostatecznie stłumiona: 31 więźniów zostało zabitych, 139 odniosło rany. Zginął też jeden żołnierz amerykański, a 14 zraniono. Należy dopowiedzieć, że oba utwory, Bielickiego i Wirp-szy, przemilczają nie tylko straty poniesione przez Amerykanów, lecz również to, że wielu jeńców (zwłaszcza niesympatyzujących z rządem w Phenianie) zabili jeńcy-komuniści (zob. Hermes 1992: 259). Drugi motyw dotyczy amerykańskiego statku oznaczonego numerem 1091, w którego głębi, jak czytamy, „leżały zżerane przez śmierć ludzkie cienie” (Bielicki 1955: 9), ofiary eksperymentów biologicznych. Amerykanie zmuszeni byli do wycofania go z wód koreańskich i japońskich. Rozgoryczony pułkownik Crosby biada: „I znów przeszkodzili ci przekłęci »czerwoni«. Rozwrzeszczeli się, rozkrzyczeli na cały świat: Zbrodnia! Zbrodnia! – statek śmierci!” (Bielicki 1955: 9).

Nie był to, jak się okazuje, jedyny „statek śmierci” w piśmiennictwie polskim tamtych czasów, a ściślej: jedyne jego wcielenie. Nie jest on też tworem czystej fantazji. Przywoływaną wcześniej broszurę *Broniarka* z 1952 r. rozpoczyna opis amerykańskiego „pływającego laboratorium” (1952: 5) oznaczonego numerem 1091. W tym samym czasie ukazała się powieść Wandy Melcer *Statek 1092* (1952). Jej genezę, podobnie jak genezę wskazanego w tytule motywu następująco wyjaśnia Lidia Damm:

Pewnego marcowego poranku 1951 roku, na wodach Morza Japońskiego, przy wybrzeżu Korei pojawił się niespodziewanie amerykański statek. [...] oznaczony był jedynie numerem 1092. [...] Było to pływające laboratorium, w którym dokonywano na wielką skalę eksperymentów z bronią bakteriologiczną. Ofiarami tych eksperymentów stali się koreańscy i chińscy jeńcy wojenni. Statkiem dowodził amerykański generał brygady Crawford F. Sams, oficjalnie szef „Wydziału zdrowia i opieki dowództwa Narodów Zjednoczonych” – specjalista od broni bakteriologicznej. Działalność Samsa spotkała się z gorącym uznaniem w kołach politycznych i wojskowych USA, a w niespełna rok Korea i cały świat miały ze zgrozą ujrzeć jej wyniki. Takie to wypadki historyczne posłużyły za tło nowej powieści Wandy Melcer pt. *Statek 1092* (L.D. [Lidia Damm] 1953: 22).

Z raportu Samsa oraz jego wspomnień wynika wszakże coś innego. Generał stwierdza mianowicie, że wyposażony w laboratorium okręt desantowy amerykańskiej marynarki wojennej (Landing Craft Infantry No. 1097) przybił w marcu 1951 r. do wybrzeża Korei Północnej w związku z pogłoskami o szerzeniu się wśród chińskich żołnierzy dżumy. Obawiając się, że choroba ta może dotknąć także Amerykanów, zaplanowano poddać jednego z zarażonych Chińczyków działaniu narkotyku i porwać go w celu przeprowadzenia testów medycznych. Sams po zejściu na ląd został poinformowany przez agenta, że szerzącą się chorobą jest nie dżuma, lecz ospa krwotoczna. W efekcie z porwania, a więc i z testów, zrezygnowano.



Wersja Samsa nie musi wydawać się wiarygodna, brakuje jednak dowodów, które by ją podważyły. Nie znalazła także potwierdzenia dobitnie głoszona przez Chiny i Koreę Północną teza, że w pływającym laboratorium przeprowadzano eksperymenty związane z bronią biologiczną na jeńcach z obozu na wyspie Kożedo (zob. Sams 1998; Endicott, Hagerman 1998: 150–151; Leitenberg 2016: 17)<sup>18</sup>.

W każdym razie niewątpliwym bezpośrednim bodźcem do napisania przez Melcer *Statku 1092* stały się medialne doniesienia o rzekomym użyciu przez Amerykanów broni bakteriologicznej podczas wojny koreańskiej. Kwestii tej warto poświęcić nieco uwagi, zważywszy, że nie jest ona wcale tak odległa od spraw polskich, jakby mogła to sugerować geografia. Otóż zanim w Korei rozpoczęła się wojna, sowiecka propaganda w 1949 i 1950 r. zarzucała Stanom Zjednoczonym testowanie broni biologicznej (z zarazkami dżumy) na zamieszkujących Alaskę Inuitach. Niedługo potem władze Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Czechosłowacji i Polski wszczęły kampanię oskarżającą Amerykanów o rzucenie na ich terytoria stonki ziemniaczanej (nazywanej wówczas „żukiem kolorado”) w celu zniszczenia upraw ziemniaka (zob. Leitenberg 2016: 1–2)<sup>19</sup>. W marcu 1951 r., po włączeniu się do wojny Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej (rzekomych „ochotników”), Pekin doniósł, że siły ONZ stosują na polu walki broń biologiczną. Dwa miesiące później minister spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej złożył w ONZ oficjalny protest, oznajmiając, że wojska amerykańskie zaatakowały Phenian (Pjongjang) zarazkami ospy wietrznej. Dowództwo sił ONZ temu zaprzeczyło. W następnym roku Koreańczycy z Północy oskarżyli Amerykanów o rzucanie na ich wojska owadów roznoszących bakterie. W lutym 1952 r. chiński premier wystosował przeciwko Stanom Zjednoczonym protest analogiczny do złożonego wcześniej przez Koreę Północną. Po potępieniu Amerykanów za rzekome użycie broni biologicznej przez Związek Sowiecki, drugiego sojusznika Korei Północnej, zaprotestowały także pozostałe kraje komunistyczne, wszczynając szeroko zakrojoną kampanię propagandową (zob. Gold 2015: 124).

Drugim tyleż bodźcem, co składnikiem treściowym utworu Melcer jest wielokrotnie już przywoływana książka *Proces japońskich przestępców wojennych*. Znaleźć w niej można – oprócz bezspornych faktów oraz tezy, że głównym celem

---

<sup>18</sup> Zdaniem Leitenberga oskarżenie Amerykanów o wykorzystywanie północnokoreańskich jeńców wojennych (do których zaliczono także chińskich „ochotników”) w badaniach nad bronią biologiczną, przypuszczalnie zainspirowane przez faktyczne tego rodzaju zbrodnie popełnione wcześniej przez Japończyków, stanowiło istotny element chińskiej propagandy wojennej.

<sup>19</sup> Nawiasem mówiąc, pomysł zrzucania stonki ziemniaczanej jako formy ataku biologicznego pojawił się już w czasie drugiej wojny światowej w głowach nazistowskich uczonych działających w grupie roboczej do spraw wojny biologicznej, opatrzonej kryptonimem *Blitzableiter* (Piorunochron) – zob. Klee 2005: 84.

planowanej przez Japonię wojny bakteriologicznej był Związek Sowiecki – mowę oskarżyciela państwowego, Lwa Smirnowa, zawierającą te oto wymowne i niewątpliwie stanowiące „pożywkę” dla powieści Melcer passusy:

Związek Radziecki od pierwszych dni swego istnienia stale i konsekwentnie walczy o trwały demokratyczny pokój. Jako prawdziwa twierdza pokoju i głosiciel idei humanizmu socjalistycznego, Związek Radziecki, krocząc na czele sił demokratycznych świata, stanowczo odrzuca używanie nieludzkich środków masowej zagłady. Dlatego właśnie wbrew wszystkim wysiłkom podżegaczy wojennych z bloku anglo-amerykańskiego Związek Radziecki już od szeregu lat walczy w Organizacji Narodów Zjednoczonych o bezwzględny zakaz broni atomowej (*Proces japońskich przestępstw wojennych...* 1951: 321);

Wiemy o tym, że nie wszyscy zbrodniarze zasiadają na ławie oskarżonych. [...] Znajdując się za granicami naszego kraju, korzystają oni z opieki tych reakcyjnych sił obozu imperialistycznego, które same marzą o chwili, kiedy będą mogły obrzucić ludzkość ładunkiem trynitrotoluolu [właśc. trinitrotoluenu – przyp. AM], bomb atomowych i śmiertelnych bakterii (*Proces japońskich przestępstw wojennych...* 1951: 371).

Podstawowym zabiegiem Melcer jako autorki *Statku 1092* było swoiste wszczęcie Jednostki 731 – amerykańskiej armii. Jak chyba każdy tekst służący propagandzie powieść pisano w pośpiechu, o czym świadczą zarówno ewidentne omyłki<sup>20</sup>, jak i recenzje – ze względu na „słuszny” przekaz ideowy wprowadzicie przychylnie, jednak niepoprawione krytycznych uwag dotyczących strony formalnej, zwłaszcza konstrukcji fabuły (zob. np. Drawicz 1953: 6; Hek 1953: 7; Krzemień 1953: 6). Będąc standardowym produktem socrealizmu, *Statek 1092* podejmuje, podobnie jak *Bakteria 0,78*, temat walki o pokój – przeciwko, jak powiada jeden z recenzentów, „spadkobiercom Hitlera” (Drawicz 1953: 6). Jego materię tematyczną stanowi wojna w Korei, w której dopatrywano się, nie bez podstaw, zarzewia kolejnego konfliktu o zasięgu światowym – z użyciem broni masowego rażenia: biologicznej, chemicznej i atomowej (możliwość zastosowania tej ostatniej sugerowali w swoich publicznych wypowiedziach głównodowodzący sił ONZ w Korei generał MacArthur i prezydent Stanów Zjednoczonych Harry Truman) (zob. Cumings 2003: 21–23). Związek Sowiecki, Chiny oraz inne państwa komunistyczne miały podstawy, by obawiać się, że ze starcia tego nie wyjdą zwycięsko.

Akcja powieści niemal w całości rozgrywa się na wynajętym przez Amerykanów od Danii statku szpitalnym nr 1092, zacumowanym w pobliżu miasta Inczon u zachodniego wybrzeża Korei. Załoga marynarska, wśród której znajdują się sympatycy komunizmu, jest międzynarodowa, jednak dowództwo, wartownicy i wyższy personel medyczny są amerykańskie. Wątek Jednostki 731, nazywa-

<sup>20</sup> Np. kapitan Bollow raz ma na imię Harry, a kiedy indziej Charles (zob. np. Melcer 1952: 54; jednak w edycji z 1953 r. jest już konsekwentnie Harrym).

nej w utworze „jednostką”, pojawia się za sprawą duńskiego sanitariusza Claesa, powtarzającego kolegom zasłyszaną od pewnego Mandzura opowieść. Człowiek ów, wcielony przymusowo do armii kwantuńskiej, stacjonował w pobliżu miasteczka Pingfań. Jego zadaniem było polowanie na gryzonie, z których liczne, jak się okazało, były zarażone dżumą<sup>21</sup>. Dostarczał je do laboratorium, w którym – jak relacjonuje marynarz –

Brali bomby i pchły do nich ładowali. [...] wyrzucali bomby z tymi pchłami z samolotów na ogrodzone pola, a na tych polach kładli drewniane tablice z lepem i pchły się na ten lep łapały. [...] I on chodził kontrolować tablice. [...] Zapisywał i podawał (Melcer 1952: 35)<sup>22</sup>.

Mechanik Dobrey, Amerykanin, informuje zaniepokojonych tą opowieścią marynarzy, że armia kwantuńska została pokonana przez Związek Radziecki w sierpniu 1945 r., zaś japońskim przestępcom wojennym, którzy przygotowywali wojnę bakteriologiczną, wytoczono proces w Chabarowsku: „Ten proces – dodaje mechanik – uświadomił okropne zbrodnie [...]. Oni robili doświadczenia na żywych ludziach” (Melcer 1952: 36).

Zdecydowanie odmienny stosunek do działalności „jednostki”, o której Claes nadmienia jeszcze to, że nazywała się „Urząd do zaopatrzenia w wodę» i coś tam jeszcze” (Melcer 1952: 38), wykazują pozostali Amerykanie, wśród nich bakteriolog Luskin:

Kiedy po rozgromieniu armii kwantuńskiej i niesławnym procesie w Chabarowsku generał Ishii, twórca porcelanowej bomby, przedostał się do Ameryki, doktor Ray Luskin był tym, który wraz z Ishii i niemieckimi specjalistami [z] I.G. Farben i parotysięczną armią chemików, fizyków i bakteriologów pracował w jednym z ośrodków badań bakteriologicznych, słynnym Camp Detrick pod Waszyngtonem, olbrzymiej enklawie otoczonej drutem kolczastym i pilnowanej stale przez oddział uzbrojonych marynarzy (Melcer 1952: 60).

Inny uczony, doktor Mac Dane, wiąże z wojną bakteriologiczną szczególnie nadzieje: „Ludzi, ludzi przede wszystkim trzeba wyniszczyć, szczególnie w krajach

---

<sup>21</sup> O polowaniu na gryzonie i hodowli pcheł wspomina Toshihide Nishi, szef jednej z ekspozytur Jednostki 731, oznaczonej numerem 673 – zob. *Proces japońskich przestępców wojennych...* 1951: 56. Por. też *Orzeczenie* [ekspertyzy sądowo-lekarskiej]: „Ekspertyza stwierdza, że w jednostce nr 731 zostały opracowane pod kierownictwem Ishii Shiro metody masowego rozmnażania pcheł, zakażania ich następnie dżumą i stosowania w celach wojennych” (*Proces japońskich przestępców wojennych...* 1951: 310).

<sup>22</sup> O „rozsiwaniu pcheł” podczas manewrów wspomina Yuji Kurushima, były sanitariusz-laborant ekspozytury nr 162, wchodzącej w skład Jednostki 731 – zob. *Proces japońskich przestępców wojennych...* 1951: 262–263.

kolonialnych, żeby mogła zapanować silniejsza i rozumniejsza rasa” (Melcer 1952: 90). Wychwała ponadto, sprowadzonego do Korei, generała Ishii Shiro, dzięki któremu Amerykanie mogli się „dużo nauczyć” (Melcer 1952: 90).

Punktem kulminacyjnym fabuły jest wszczęty przez marynarzy bunt. Przejmąwszy władzę, postanawiają przekazać statek 1092 koreańskim wojskom ludowym. Zyskuje on w zakończeniu utworu status alegorii: „z różnojęzyczną, różnokolorową załogą na pokładzie, z trupem oficera na mostku, z amerykańskimi więźniami po kajutach, pruł fale [...]. Płynął w niespokojną, jedyną w świecie noc, by się przyłączyć do wojsk pokoju i wolności” (Melcer 1952: 203).

Należy w tym miejscu dopowiedzieć, że wysuwane w trakcie wojny koreańskiej przez państwa komunistyczne pod adresem Stanów Zjednoczonych oskarżenia dotyczące użycia broni bakteriologicznej, zdecydowana większość państw członkowskich ONZ odrzuciła (Gold 2015: 125). Również w świetle najnowszych ustaleń historyków jawią się one jako bezpodstawne (zob. Weathersby 2004: 83–84; Margolin 2013: 272 przyp. 135)<sup>23</sup>. Stanowiły jednak skuteczny element gry propagandowej, czego świadectwem są nie tylko antyamerykańskie manifestacje organizowane w toku konfliktu zarówno w Moskwie i Warszawie, jak i w Londynie i Paryżu, lecz również omówione przeze mnie polskie utwory literackie. Można do nich dodać opublikowane w 1956 r. zbeletryzowane wspomnienia *Blask ciemności* Andrzeja Brauna, który wyruszył do ogarniętej wojną Korei jako tyleż reporter, co pracownik szpitala Polskiego Czerwonego Krzyża. Jedno z pierwszych doświadczeń, o których wspomina autor, stanowi widok zrzuconego przez amerykański samolot zbiornika z zakażonymi owadami: „Jest to cygaro półtorametrowej długości z aluminiowej blachy, kształtem przypominające bombę lotniczą. [...] Na metalu angielskie napisy” (Braun 1956: 23). Jeżeli ustalenia historyków uznamy za wiarygodne, pozostanie nam stwierdzić, że przynajmniej niektóre – takie jak przywołana – partie *Blasku ciemności* sytuują się bliżej propagandowego kłamstwa niż wspomnień, nawet beletryzowanych.

Najwybitniejszym lub, ostrożniej rzecz ujmując, jedynym artystycznym i intelektualnie udanym dziełem literatury polskiej podejmującym wątek Jednostki 731 jest powieść Igora Newerlego *Leśne Morze*. Jej wersja książkowa ukazała się w 1960 r. Dopisek pod tekstem informuje, że powstawała w latach 1954–1958.

*Leśne Morze* nie ma nic wspólnego z wojną koreańską. Należy do literatury odwilżowej, jakkolwiek poza ten nurt wykracza – ku powieści naturalistycznej (w wariacie Adolfa Dygasińskiego) i przygodowej (w duchu tyleż Henryka

<sup>23</sup> Por. też: „on the basis of both new and old sources, the main story is indisputably clear: the Korean War BW allegations against the US, an accusation of the use of a weapon of mass destruction, were false, a grand piece of political theater” (Leitenberg 2016: 21).

Sienkiewicza, co Wacława Sieroszewskiego). Jako utwór polityczny przypomina ponadto, ze względu na kreację głównego bohatera, zarówno *Przedwiośnie* Stefana Żeromskiego, jak i tużpowojenną prozę rozrachunków inteligenckich – protagonista powieści, Wiktor Domaniewski, syn zesłańca i uchodźczyny z ogarniętej wielką wojną Polski, absolwent polskiego gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza w Charbinie, jest politycznie indyferentny, sceptyczny i tęskni do nieznanego mu Polski. Tytuł utworu w obu wersjach, chińskiej i polskiej (*szu-hai*, „leśne morze”), stanowi metaforyczne określenie mandżurskiej tajgi. To tutaj, w czerwcu 1939 r., rozpoczyna się jego akcja, której punkt inicjalny stanowi uprowadzenie rodziców Wiktora przez japońskich żołnierzy. Matka ginie postrzelona w trakcie ucieczki, natomiast los ojca pozostaje z początku nieznanym. Bohater zostaje więc sam – u progu dorosłości, uzyskawszy niedawno maturę.

Nie sposób streszczać tutaj zawiłej (w istocie przygodowej) fabuły, której historyczne tło stanowi ścieranie się japońskich okupantów Mandżurii z aktywną na jej pograniczu sowiecką partyzantką, a także poszukiwanie *modus vivendi* przez harbińskich białych Rosjan i Polaków. Skupię się wyłącznie na tym, co dotyczy Jednostki 731. Prawda o niej wyłania się w utworze stopniowo. Znalaziona przez Wiktora na drodze, którą wiedziono jego rodziców, blaszka (nieśmiertelnik) zrazu mówi niewiele zarówno jemu, jak i ocalonemu przezeń z rąk Japończyków Rosjaninowi Ałsufjewowi: „Siedemset trzydzieści jeden... Jakaś jednostka, ale jaka i gdzie stacjonuje?” (Newerly 1960: 32). Tuż przed śmiercią matka zdążyła przekazać Wiktorowi tylko to, żeby się ratował, uciekał, i jeszcze wzmiankę „o jakichs szczurach” (Newerly 1960: 32). Z dalszego fragmentu utworu, prezentującego rozmyślanie Wiktora nad losem ojca, wynika trochę więcej:

Jeżeli matka powiedziała: „Z Pingfanu nikt nie wraca” – to chyba tam. Pingfan pod Charbinem. Przejeżdżało się nieraz. Stacja jak wiele innych na Kolei Wschodnio-Chińskiej. Więc to tam... Więzienie, obóz czy po prostu miejsce straceń? (Newerly 1960: 45).

Stopniowo bohater, a wraz z nim czytelnik, dowiaduje się, że Japończycy zamierzali zgładzić Ałsufjewa „za Broń Sekcji Tanaki” (Newerly 1960: 34); że rodzice Wiktora zetknęli się z kimś, kto poznał „tajemnicę Nipponu” (Newerly 1960: 64) i że jego ojciec, istotnie, przebywa w Pingfanie.

Wątek Jednostki 731 najsilniej zarysowany jest w kilkunastostronicowym rozdziale zatytułowanym *Broń sekcji Tanaki*<sup>24</sup>. Przybywszy do Charbinu, Wiktor spotyka się z przyjacielem ojca, Rosjaninem Bagornym. Ten oznajmia mu, że

<sup>24</sup> Taki sam tytuł nosi, osnuty przez pisarza wokół omawianego przeze mnie powieściowego wątku, ukończony 16 kwietnia 1961 r. scenariusz filmowy. Jego maszynopis znajduje się w Muzeum Literatry im. Adama Mickiewicza w Warszawie. Zob. Zieliński 2012: 355.

ojciec prawdopodobnie już nie żyje: „W Pingfanie wytrzymuje się najdłużej do pół roku” (Newerly 1960: 221). W odpowiedzi na pytanie, czym jest Pingfan, Wiktor słyszy: „Więzienie i obóz. Specjalny obóz, ściśle tajny” (Newerly 1960: 221). Bagorny, który jest sowieckim szpiegiem, szczegółowe informacje dotyczące tego miejsca uzyskał od młodszego asystenta z Pingfanu, Itamiego. To – uzupełnia swą odpowiedź – „Fabryka broni bakteriologicznej, głównie fabryka dżumy” (Newerly 1960: 223). Wiedza – tłumaczy dalej Wiktorowi – może być światłem, ale może być też mrokiem:

generał Ishii, biolog Armii Kwantuńskiej, z [...] nauki wyluskał śmierć. Stworzył Pingfan i Broń Sekcji Tanaki [...]. Specjalizuje się w niej jednostka numer siedemset trzydzieści jeden. Ma za zadanie opanować cholera, tyfus, zarazę syberyjską, przede wszystkim dżumę. Dżuma w inkubatorach i kultywatorach Pingfanu wymaga ogromnych ilości gryzoni. I obiektów dla kliniki Pingfanu. Więźniów dostarcza żandarmeria z różnych miast w ściśle tajnym trybie „Transportów Specjalnych”, Tokui Atsukari. A ofiary, na których eksperymentuje się klinicznie choroby zakaźne i odmrożenia... [...] mają swą nazwę umowną: to są „kłody” (Newerly 1960: 244).

Od Itamiego Bagorny dowiedział się jeszcze, że bojowe środki bakteriologiczne mają zostać wypróbowane nad Chałchin-Gołem. Usiłując temu zapobiec, Rosjanin wpłatał niechcący w całą sprawę rodziców Wiktora, przez co stracili oni życie. Poczuwając się do winy, obiecuje bohaterowi, że umożliwi mu dotarcie do (formowanego, powiada, „u nas”) polskiego wojska. Dodaje: „Polska – z tego, co wiem – to jeden wielki Pingfan...” (Newerly 1960: 228).

Rzecz nie dochodzi do skutku, gdyż Wiktor zostaje aresztowany. Znalaziona przy nim blaszka, zagubiona przez eskortującego Domaniewskich żołnierza z Jednostki 731, oznacza dlań w praktyce wyrok śmierci. Czytając w więzieniu Biblię, bohater przeżywa „niebo w płomieniach”. Otwierają mu się oczy – uświadamia sobie, że cierpienia Jezusa na krzyżu wcale nie są większe niż ludzi: „Małeje Krzyż w bezmiernej męce świata – głodzonych, wyzyskiwanych, uciskanych, ginących na wojnach, w komorach gazowych i od szcurzych pcheł z kultywatorów dżumy...” (Newerly 1960: 262). W płaszczyźnie ideowej powieści wraz z przemianą bohatera dokonuje się zrównanie ze sobą ucisku proletariatu, Auschwitz i Jednostki 731. Jednak to jeszcze nie koniec próby, której poddawany jest bohater. Do celi, w której przebywa, japońscy żołnierze wnoszą dwoje bliskich mu ludzi: zmaltretowanego doktora Cięglę i jego kochankę, Chinkę Musię. Musia, której w Pingfan w efekcie prób odmrożeniowych amputowano nogę, błaga Wiktora, aby odebrał im życie: „Bo z nami zaczną przecież od początku. W Pingfanie ciągle próbują. Wyleczą i znów próbują. Do śmierci. Wezmą znów na zamrożenie albo na poligon [...] [p]od pociski szklane z bakteriami” (Newerly 1960: 267). Cięglę

i Musia umierają w więzieniu, natomiast Wiktor zostaje odesłany wraz z innymi „kłodami” do Pingfanu – jak się okaże, dlatego, że spełnił prośbę Musi:

Ulżył tym dwojgu, doktorowi z kochanką, więc – jak powiedział [kapitan] Kaimatsu – musi stratę wyrównać i starczyć nauce za dwie pożytki... Rękę lub nogę będą ucinąć po kawałku, zarażą paratyfusem, wyleczą troskliwie i spróbują, jak się dżuma przyjmie (Newerly 1960: 272).

Wiktorowi udaje się szczęśliwie zbiec z transportu. Wymknąwszy się pościgowi, spotyka dwoje uciekinierów „stamtąd” (Newerly 1960: 283). Okazuje się, że zbiegli oni z obozu, tyle że nie japońskiego, lecz sowieckiego. Relacjonując to spotkanie swojej ukochanej, Aszyche, Wiktor powie o nich: „zwyczajni ludzie, nauczyciel z lekarką” (Newerly 1960: 302). Czytelnik nie wie, co dokładnie na temat pobytu w obozie ci rosyjscy zbiegowie wyznali bohaterowi – może się tego jedynie domyślać na podstawie słów skierowanych do Wiktora przez Aszyche, entuzjastkę komunizmu:

Rozmawiałam z tymi, którzy uczyli się w Kraju Rad. Pewnie, że nie wszystko tam jest tak piękne, jak im się widziało. I nie tak ohydne, jak według przeżyć tych dwojga z obozu. A jak jest naprawdę, tego nie wiem (Newerly 1960: 302).

To, co w pierwszych pięciu edycjach powieści wygląda na wymowne przemilczenie, w świetle wydania szóstego, z 1989 r., okazuje się dziełem cenzury. Zawarte są w nim mianowicie: nienadająca się w okresie PRL-u do druku opowieść owych uciekinierów z łagru (w powieści nazwanego „lagrem”) – o ich bezpodstawnym uwięzieniu, zbrodniczej polityce Stalina, głodzie 1932 r. jako efekcie przymusowej kolektywizacji i likwidacji klasy chłopskiej, o życiu i śmieci w łagrach, a także słowa Wiktora o Kanale Białomorskim, „na którym, gdy statek idzie, słychać podobno, jak się rusza pokład, jak się tłuką na dnie kości więźniów...” (Newerly 1989: 338)<sup>25</sup>. Jednakże nawet bez tych fragmentów – dzięki którym czytelnik ma okazję uświadomić sobie, że nazistowskie niemieckie, komunistyczne sowieckie i imperialistyczne japońskie więzienia i obozy usytuowane są względem siebie bliżej, niż wskazywałaby na to geografia – wymowa ideowa powieści Newerlego jawi się jako niejednoznaczna. Tym, co wyraża ona przede wszystkim, jest rozczarowanie wobec wielkich, uwodzących ludzkie masy – idei, które nade wszystko – patrząc na rzecz z punktu widzenia jednostki, osoby – zwodzą, a przy tym nierządno deprawują.

W okresie PRL-u ukazał się jeszcze jeden utwór poświęcony – co istotne, w całości – Jednostce 731. Mowa o książce, a raczej książeczce, *Siewcy czarnej*

<sup>25</sup> Wspomniane niecenzuralne fragmenty zawarte są na stronach 218–223 i 336–341.



*śmierci* Marka Koreywy. Została ona opublikowana w 1965 r. w popularnej serii „Żółty Tygrys”, której zasadniczym celem była popularyzacja najnowszej historii, odpowiednio opracowana ideologicznie, nie zaś wzbudzanie doznań estetycznych. Poszczególni autorzy nie stronili jednak od środków czysto literackich. Czyni tak również Koreywo. W nocie otwierającej *Siewców...* czytamy:

Tomik ten oparty został na autentycznych zdarzeniach, o których opinia publiczna dowiedziała się z przebiegu procesu japońskich przestępców wojennych w Chabarowsku w dniach od 24 do 30 grudnia 1949 r. Dla zachowania wierności dokumentalnej nazwiska osób kierowniczych nie zostały zmienione. Autor pozwolił sobie jedynie na wprowadzenie fikcyjnych nazwisk osób drugorzędnych, nie mających zresztą wpływu na przebieg wydarzeń (Koreywo 1965: 2).

Innym zabiegiem literackim wyzyskanym przez autora jest narracja wszechwiedząca. Nie dysponując nerwem dramatycznym, Koreywo ograniczył się do ilustrowania wydarzeń historycznych, a właściwie fabularyzowania informacji wyczytanych przezeń z książki *Proces japońskich przestępców wojennych*, obficie zresztą cytowanej. Pod względem narracyjno-fabularnym *Siewcy...* stanowią więc splot ustępów o charakterze dokumentarnym oraz epizodów fabularnych.

Książkę otwiera scena ukazująca przybycie w 1942 r. do obozu, w którym osadzeni zostali chińscy jeńcy, japońskiej ciężarówki wojskowej wypełnionej pszennymi bułkami. Bułki te, zatrute bakteriami tyfusu brzuszego, rozdawane są wygłodzonym więźniom, którzy, co potęguje ich radość, mają wkrótce zostać zwolnieni do domu. W kolejnej scenie, rozgrywającej się w roku 1936, dr Ishii Shiro na naradzie w japońskim ministerstwie wojny prezentuje plan rozwoju badań nad bronią bakteriologiczną i możliwościami jej zastosowania. Inkrustrują ją, znamienne dla publikacji popularnonaukowych, rzeczowe informacje dotyczące ośrodków badawczych, w tym jednostek nr 731 oraz 100 wraz z ich charakterystyką, a także cytowany *in extenso* za *Procesem japońskich przestępców wojennych* rozkaz szefa sztabu armii o ustanowieniu specjalnej strefy wojennej w rejonie Pingfan.

Nie sposób referować całej zawartości książki. Ograniczę się do wątku, a raczej obrazu, ośrodka w Pingfang. Rzecz jest o tyle interesująca, że – jak już wspominałem – żaden z jego więźniów nie przeżył. Skazani więc jesteśmy, usiłując wyobrazić sobie „tamto”, na świadectwa sprawców. Koreywo skrzętnie wykorzystuje w tym celu zeznania skazanych w Chabarowsku przestępców wojennych, podpułkownika służby zdrowia Toshihide Nishiego i majora służby zdrowia Tomio Karasawy, dodając do nich jawnie fikcyjną perspektywę osadzonego w Pingfan członka chińskiego ruchu oporu, Czu Czimenga. W znamienne zatytułowanym, przywodzącym na myśl niemieckie ośrodki zagłady, rozdziale



*Fabryka śmierci nr 731*, czytelnik „zwiadza” Pingfan wraz z majorem Nishim (ten stopień wojskowy pojawia się w fabule w oderwaniu od faktografii; Nishi był w rzeczywistości podpułkownikiem), oprowadzany przez doktora Karasawę. „Ogląda” cykl produkcyjny bakterii, dowiaduje się, dzięki docieklivości Nishiego i precyzyjnym wyjaśnieniom Karasawy, o „asortymencie” i wydajności Jednostki, skuteczności rażenia produkowanej tutaj broni. Z kolei w rozdziale „*Tokui atsu-kai*” ukazane są męczarnie, jakim w Pingfan został poddany Czimeng. Zamknięty w celi więziennej, dowiaduje się od towarzyszy niedoli, pokazujących mu zamiast dłoni „poczerniałe kości, odarte z ciała” (Koreywo 1965: 56), że tutaj siedzi się bez wyroków i czeka na jeden, jedyny koniec: „Nie jesteśmy ludźmi, jesteśmy zwierzętami doświadczalnymi, każdego [z] nas to czeka, ciebie też...” (Koreywo 1965: 57). Bohater, a wraz z nim czytelnik, informowany jest o przeprowadzanych w Jednostce 731 eksperymentach dotyczących wytrzymałości na mróz oraz skuteczności rozmaitych szczepionek. Na pytanie: „Co tu jest właściwie? Więzienie? Ośrodek naukowy?”, uzyskuje odpowiedź:

To japońska fabryka śmierci. To jednostka 731 koło Charbina, gdzie Japończycy przygotowują wojnę bakteriologiczną. Chcą sztucznie wywołać epidemie. Tu hodują masowo bakterie, żeby w odpowiedniej chwili rzucić na Chiny, na Rosję, na Amerykę i kto wie jeszcze na kogo (Koreywo 1965: 57),

więzienie natomiast potrzebne jest do „trzymania ludzi jako materiału do eksperymentów” (Koreywo 1965: 57). Treści prosovietckich – co wydaje się zaskakujące, wzięwszy pod uwagę czas publikacji – znaleźć można tutaj niewiele, właściwie nawet trudno je wskazać. Bo przecież słowa więźnia: „Jedyna tylko nadzieja w wojnie z Rosją. Jak Japończycy zaczną dostawać w skórę, może nas zwolnią” (Koreywo 1965: 58), zdają się odzwierciedlać faktyczne nadzieje skazańców, żywione zwłaszcza pod koniec wojny. Nie mniej wymowna, na tle wcześniejszych publikacji, jest także wzmianka (notabene, zgodna z prawdą) o Amerykanach jako potencjalnych ofiarach ataku bakteriologicznego.

Nakreślony przez Koreywę obraz Jednostki 731 jawi się w kontekście istniejących, w tym najnowszych, opracowań historyków jako zasadniczo wiarygodny. Zastrzeżenia budzi jednak, zważywszy na specyfikę i adres tej publikacji, nadmierna skłonność autora do beletryzacji. Aby ukazać bogaty „repertuar” doświadczeń, jakim poddawano więźniów, autor „obsadza” Czimenga (rzecz jasna, z polecenia władz Pingfan) w funkcji elektryka naprawiającego instalacje. Mając względną swobodę ruchów, „zaglądał [on] przez judasza do wnętrza cel”, nawiązawszy zaś kontakt z więźniami, „orientował się, że każdy [z nich] jest poddawany jakimś doświadczeniom” (Koreywo 1965: 61). Zdołał nawet, co z prawdopodobieństwem, ani tym bardziej z wiarygodnością, nie ma nic wspólnego, podsłuchać

rozmowę telefoniczną naczelnika więzienia, domagającego się nowych transportów. Narrator skrupulatnie je następnie wycizcha, wspominając przy tym o krematorium, w którym spalano zwłoki.

Dalsze rozdziały książki ukazują (tym razem już w trybie popularnonaukowym, encyklopedycznym, nie zaś poprzez beletryzację) Jednostkę 100 oraz prowadzone w niej badania nad zarażaniem zwierząt i chorobami odzwierzęcymi, m.in. wąglikiem, nosacizną i brucelozą, a także niszczeniem roślin. Rozdział przedostatni, *Koniec „kombinatu śmierci”*, informuje o niszczeniu urządzeń, budynków, dokumentów oraz zgładzeniu więźniów i zlikwidowaniu ich zwłok w Pingfan i w jednej z ekspozytur Jednostki 731, zaś ostatni, *Przestępcy przed sądem*, zawiera obszerny cytat z wyroku trybunału wojennego w Chabarowsku. Końcowy akapit książki brzmi na tle wcześniejszych polskich publikacji rzeczowo, neutralnie:

Na ławie oskarżonych zabrakło, niestety, największych przestępców – tych, którzy systematycznie przygotowywali użycie zbrodniczej broni i którzy ustawicznie podlegali do niszczącej wojny bakteriologicznej – generałów, a zarazem naukowców i lekarzy: Ishii, [Masaji] Kitano i [Yujiro] Wakamatsu. Udało się im zbiec za granicę i znaleźć schronienie w Stanach Zjednoczonych (Korewo 1965: 102).

O dziwo, nie ma ani słowa o wykorzystaniu ich przez Amerykanów do realizacji własnego programu dotyczącego broni biologicznej (z czego należałoby uczynić autorowi zarzut), ani o rzekomym wykorzystaniu przez Amerykanów japońskich doświadczeń podczas wojny w Korei.

Utworki Newerlego i Korewy, stroniące od, wyraźnej we wcześniejszych polskich tekstach pisanych w czasie wojny koreańskiej, ideologicznej instrumentalizacji Jednostki 731, stanowią swoisty pomost wiodący do opublikowanej w 2011 r. powieści Marcina Wełnickiego *Testament Damoklesa*, będącej przejawem instrumentalizacji, by tak rzec, ludyczej, znamionującej różnorodnie, wskazane przeze mnie wcześniej, dokonania kultury masowej.

*Testament Damoklesa* łączy w sobie cechy powieści sensacyjnej, *science fiction* i *fantasy* oraz historii alternatywnej. Akcja utworu toczy się dwutorowo w różnych miejscach naszego globu w latach 1967 i 1987, a wątki te stopniowo się ze sobą splatają. Prolog rozgrywa się jednak wcześniej, w marcu 1951 r. w Seulu. Oto w odpowiedzi na dokonaną przez zwolenników Kim Ir Sena i jego sprzymierzeńców z Chińskiej Republiki Ludowej masakrę cywilnej ludności tego miasta, obróconego następnie w ruinę, Stany Zjednoczone odpowiedziały bombą atomową – „tak jak odgrażał się MacArthur” (Wełnicki 2011: 20).

Druga wojna światowa zakończyła się w 1947 r. Trzecia Rzesza wyszła z niej obronną ręką, ale jej nie wygrała. Przegrała natomiast, zgodnie z faktami histo-

rycznymi, Japonia, stając się amerykańskim protektoratem. Świat podzielony został na dwie strefy wpływów: Rzeszy (obejmującej zliberalizowaną Europę, której Führerem w 1987 r. jest Margaret Thatcher) i Stanów Zjednoczonych. Między tymi państwami toczy się wyścig zbrojeń, w którym istotną rolę odgrywa broń biologiczna, a ściślej zarazki dżumy, przekazywane w toku dziejów w sposób sekretny i nadnaturalny. W jednej z retrospekcji, sięgającej do nawiedzonej przez Czarną Śmierć średniowiecznej Genui, pojawia się tajemnicza postać świętego z Issyk-kul, dysponującego „protoplastą” pałeczek dżumy, z której czynił wcześniej użytek w Bizancjum i Atenach.

Pominę tutaj liczne perypetie składające się na raczej dziwaczną niż finezyjną fabułę utworu – w której obok ludzi (inspektor śledczej Misato Inoue, detektywa Gajjina, studentki Eve Namury czy tajemniczego Adama Worthingtona) pojawiają się fantastyczne stwory, zarówno mityczne, jak i będące dziełem zaawansowanych technologii. W powieści znalazło się jeszcze miejsce na handlarzy ludźmi, japońską mafię, pojedynki i pościgi, eksperymenty na zwierzętach, a także obroty rzeczy sprawiające, że nic ani nikt nie wydaje się tym, czym jest. Ograniczę się do wątku Jednostki 731, skądinąd uwikłanego w konteksty, które filozofom – w każdym razie tym, którzy nie czytują podobnej literatury – raczej by się nie przyśniły.

Jego zapowiedzią jest prowadzona w 1967 r. w Osace rozmowa Gajjina z Misato:

– [...] W Mandżurii w czasie wojny działała jednostka japońskiej armii pod dowództwem generała porucznika Shirō Ishii. Jednostka 731.

– Pierwsze słyszę.

– Nie dziwię się. Ale na pewno słyszałaś o Departamencie Przeciwdziałania Epidemiom i Uzdatniania Wody Armii Kwantung. Tak oficjalnie nazywała się jednostka 731. [...] Testowali na ludziach działanie broni konwencjonalnej i biologicznej. Cyjanek potasu, węglik, fosgen, wszystko. I dżumę. Po wojnie na polecenie MacArthura kadrę naukową 731 objął immunitet. Część wyemigrowała do Stanów, wiesz, jak rząd USA lubi ułaskawiać genialnych zbrodniarzy, ale część została [w Japonii – przyp. AM] (Węlnicki 2011: 217).

Do tego, mającego historyczne umocowanie wyводу bohater dodaje dwa zdania stanowiące załączek czysto fantastycznego „dalszego ciągu” Jednostki 731: „Liczy się to, że teraz w ich ręce dostał się protoplasta pałeczki dżumy. Mając taki klucz genetyczny, będą w stanie...” (Węlnicki 2011: 217).

Przeszło sto stron dalej, miesiąc później w powieściowym kalendarzu, oboje bohaterowie, dotarłszy wraz z kompanami na położoną na Pacyfiku wyspę przypominającą dominium doktora Moreau, mają okazję na własne oczy ujrzeć efekty najnowszych eksperymentów dowódcy Jednostki 731, Shirō Ishiiego: „Bogactwo flory przyprowadziło o zawrót głowy. [...] Kształty kwiatów były wyjątkowe. [...] w cieniu piętnastometrowej paproci [...] wspinały się niespiesznie wielkie jak

pięć żuki” (Wełnicki 2011: 341). Ten zadziwiający pejzaż stanowi jedynie „przedsmak” tego, co zobaczą za chwilę. Z uzyskanych przez Gaijina informacji wynika, że korporacja Matsubishi jakiś czas temu wybudowała na wyspie osiedle badawcze, otoczone murem zwieńczonym drutem kolczastym, w którym eksperymentowano z miejscową florą i fauną oraz dżumą. Podczas przeprowadzonej niedawno ewakuacji osiedla dało się słyszeć zwierzęce wrzaski; kilka osób zniknęło, zostały po nich jedynie krwawe strzępy i podarte ubrania. W podziemnej części budynku głównego bohaterowie napotykają laboratorium oraz przeszklone cele z plamami krwi na posłaniach i śladami na szybie, z których nie wszystkie odpowiadają kształtem ludzkiej dłoni. Gdy zejdą jeszcze niżej w głąb budowli, usłyszą dobiegający skądś głos Ishiiego: „To, co tu odkrywam, zmieni oblicze nauki. Mogę się podzielić moimi wynikami!”. Ishii usprawiedliwia swoje badania poprzez odwołanie się do japońskiej legendy (wydatnie przez autora wzbogaconej), dla niego stanowiącej żywą prawdę:

Dawno, dawno temu, kiedy jeszcze boska włócznia nie zakończyła formowania wysp Japonii, pewien gorliwy wynawca bogów otrzymał dar wiecznego życia, wiecznego powrotu, pod warunkiem, że będzie kontynuował pracę, czyli swoje badania nad częstkami bogów, i budował raj na ziemi! [...] Już w Harbinie, zanim dowiedzieliśmy się czegokolwiek o tych pradawnych bogach! Opiekowałem się dżumą, tak jak on [tj. święty z Issyk-kul – przyp. AM] robił to we Włoszech, w Bizancjum, w Atenach! Byłem architektem wielkiego powrotu! (Wełnicki 2011: 349–350).

Po tych słowach, przybrawszy kształt potwora wyposażonego w dziób i szpony, Ishii rzuca się na Gaijina. Po zażartej walce ginie, zabity przez Misato.

Jakie jeszcze „tajemnice” dotyczące Jednostki 731 zawiera powieść Wełnickiego? Okazuje się, że „opracowywanie” szczepów dżumy zakończyło się powodzeniem. Mają one zostać przekazane Amerykanom, którzy otrzymają również szczepionkę. W epilogu *Testamentu Damoklesa*, który rozgrywa się we wrześniu 1967 r. w Tokio, Reiner Erhard (dwuznaczna postać o cechach nadczłowieka, niedzisiejszy gestapowiec, dzisiaj będący nadzieją ludzkości) powiada do Kleinera, oficera wywiadu:

Niedługo, może to kwestia tygodni albo dni, wybuchnie epidemia, pandemia, jakiej świat nie widział. A Amerykanie wypuszczą na rynek szczepionkę. Zbiją fortunę. Uzależnią od siebie wiele narodów. Ich firmy farmaceutyczne będą handlować zbażeniem, jakby było na sprzedaż. Ale my jej nie przyimiemy (Wełnicki 2011: 517).

Zapowiedź ta brzmi – zarówno dla Kleinera, jak i czytelnika – tyleż enigmatycznie, co niepokojąco.

### Podsumowanie

Jednostka 731 w świadomości historycznej społeczeństw Zachodu niemalże nie istnieje. Przejawia się, jakkolwiek sporadycznie i dopiero od niedawna, głównie w popkulturze, a przy tym zwykle w postaci dalece odbiegającej od historycznego pierwowzoru. Nie ma w tym nic szczególnego. Walka o pamięć dotyczącą zbrodni popełnionych przez Shirō Ishiego i jego podwładnych była przez dziesięciolecia skazana na przegraną. Któż bowiem miał o nich pamiętać? Ofiary? Te wymordowano. Świadków, obserwatorów zbrodni właściwie nie ma. Milczeli też przez dziesięciolecia, co rozumiały, sprawy. O ofiary Jednostki 731 nie upominały się przez długie lata ani władze Chińskiej Republiki Ludowej, mające na sumieniu śmierć milionów własnych obywateli (zob. Margolin 2017: 447–530), ani morderczy, na miarę swoich możliwości, reżim Korei Północnej, ani autorytarne (aż do 1988 r.) rządy Korei Południowej.

W Chinach, Korei, Japonii, a także na Zachodzie o Jednostce 731 zaczęto mówić dopiero na przełomie lat 80. i 90. XX w. W przypadku Polski, ściślej zaś polskiej publicystyki i literatury, nastąpiło to, jak się okazuje, znacznie wcześniej – za sprawą wojny w Korei (1950–1953), a konkretnie wszczętej wówczas przez państwa komunistyczne i wymierzonej w Stany Zjednoczone akcji propagandowej oskarżającej Amerykanów o użycie podczas toczącego się konfliktu broni biologicznej. Istotną pożywkę dla polskich utworów stanowiła książka *Proces japońskich przestępców wojennych*. Zarówno we wschodniej Azji, jak i na Zachodzie przeszła ona bez echa. Zimna wojna sprawiła, że widziano w niej, w zależności od tego, z której strony patrzono, już to, jak w Polsce, źródło prawdy obowiązującej, już to dzieło antyimperialistycznej, a więc zwłaszcza antyamerykańskiej propagandy. Prawda zaś jest taka, że – choć niepozbawiona akcentów propagandowych – ujawniała ona fakty niemiłe zarówno dla Japończyków, jak i dla Amerykanów, którzy, co udowodnił m.in. proces tokijski, rozpostarli nad niektórymi japońskimi naukowcami-zbrodniarzami, w tym generałem Ishii, parasol ochronny. Nawiasem mówiąc, Amerykanie uczynili to samo w stosunku do uczonych nazistowskich, których wiedzę i umiejętności, dodajmy, równie ochoczo wykorzystywali Sowieci (zob. Lichtblau 2014; Naimark 1995: 205–250). Oczywiście można się zżymać na komunistyczną propagandę wmawiającą światu, że Amerykanie wykorzystują w Korei, czerpiąc z doświadczeń Ishiego, broń bakteriologiczną. W równiej wszelako mierze należy się oburzać, że pretekstem do ataku wojsk Stanów Zjednoczonych i ich sprzymierzeńców na Irak w 2003 r. było bezpodstawne pomówienie reżymu Saddama Husajna o produkcję broni bakteriologicznej i innych broni masowego rażenia (zob. *The Spies Who Fooled the World* 2013).

Powieść Welnickiego, która pod względem artystycznym i poznawczym prezentuje się nienadzwyczajnie, wydaje się dla literackiego, a także wykorzystującego inne środki artystycznego wyrazu, ujmowania Jednostki 731 emblematyczna, zwłaszcza dla dokonania z ostatniego ćwierćwiecza. Zarówno związane z działalnością tej zbrodniczej instytucji fakty, jak i jej ofiary stanowią dla większości przywołanych przeze mnie utworów, polskich i obcych, nade wszystko pożywkę. Można by powiedzieć, że właśnie taka jest kolej rzeczy. Każda tragedia prędzej lub później staje się zaledwie materialem tematycznym traktowaną z większą lub, co częstsze, mniejszą wrażliwością. Zbrodnia zyskuje bowiem status zbrodni niesłychanej, obwarowanej licznymi tabu, tylko wówczas, gdy dotyczy ludzi bliskich lub takich, w których możemy lub chcemy rozpoznać samych siebie. Również wtedy, gdy nie przesłaniają jej zbrodnie „większe” w sensie dosłownym (liczba ofiar), symbolicznym lub emocjonalnym<sup>26</sup>. Istotny jest też upływający czas.

Pomimo że dokonywane przez Japończyków w Jednostce 731 i jej filiach zbrodnicze eksperymenty (zarówno oficjalne, jak i przeprowadzane „na własną rękę” przez poszczególnych naukowców i lekarzy) wydają się w świetle opracowań historycznych nie mniej przerażające niż te, których dopuszczali się Niemcy w Auschwitz, Dachau czy Ravensbrück, zapewne również w przyszłości stanowią będą głównie pożywkę dla sensacyjnych fabuł – literackich, filmowych czy gier RPG. Generał Shirō Ishii, uczony bez wątplenia nieprzeciętny, zapewne nigdy nie zdoła „dośćgnąć” w zbiorowej świadomości społeczeństw Zachodu Josefa Mengelego, pseudouczzonego ze stopniem doktora. Dzisiaj jest już na to późno.

## BIBLIOGRAFIA

### Bibliografia podmiotowa

#### Utwory literackie i paraliterackie

**Bieliński Marian L.** 1951. *Bakteria 0,78. Powieść*. Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.

**Bieliński Marian L.** 1955. *Dżuma rusza do ataku*. Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.

**Braun Andrzej.** 1956. *Blask ciemności*. Warszawa: Iskry.

**Broniarek Zygmunt.** 1952. *Amerykańska zaraza nad Koreą*. Warszawa: Książka i Wiedza.

**Correia Larry.** 2011a. *The Grimnoir Chronicles*. T. 1. *Hard Magic*. Riverdale: Baen Books. ISBN: 978-14-5163-824-0.

---

<sup>26</sup> Stąd np. zbrodnia katyńska (dokonana na obywatelach II Rzeczypospolitej) „przesłania” skutkującą większą od niej liczbą ofiar „operację polską” NKWD z lat 1937–1938 (dokonaną na Polakach będących obywatelami Związku Sowieckiego).

- Correia Larry.** 2011b. *The Grimnoir Chronicles*. T. 2. *Spellbound*. Riverdale: Baen Books. ISBN: 978-14-5163-859-2.
- Correia Larry.** 2013. *The Grimnoir Chronicles*. T. 3. *Warbound*. Riverdale: Baen Books. ISBN: 978-14-7673-652-5.
- Cussler Clive, Russell Blake.** 2015. *The Solomon Curse*. New York: G.P. Putnam's Sons. ISBN: 978-16-1176-459-8.
- Evanovich Janet.** 2015. *Tricky Twenty-Two. A Stephanie Plum Novel*. New York: Bantam Books. ISBN: 978-03-8536-684-7.
- Hein Vincent.** 2018. *Kwai*. Paris: Phébus. ISBN: 978-27-5291-139-1.
- Khara David S.** 2011. *Le projet Shiro*. Rennes: Critic. ISBN: 978-27-6480-576-3.
- Koreywo Marek.** 1965. *Siewcy czarnej śmierci*. Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.
- Korotyński Henryk.** 1952a. *Dwie wojny w Korei*. Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.
- Korotyński Henryk.** 1952b. *10 tygodni w Korei*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Liu Ken.** 2011. *The Man who Ended History. A Documentary*. W: *Panverse Tree. Five Novellas of Fantasy and Science Fiction*. Red. Dario Ciriello. Concord: Panverse. ISBN: 978-05-7803-842-1. S. 113–167.
- Liu Ken.** 2012. *Człowiek, który zakończył historię: dokument*. Przeł. Jakub Małecki. „Fantastyka”, wyd. specjalne, t. 4. ISSN: 0209-1631. S. 44–60.
- McEuen Paul.** 2011a. *Spiral. A Novel*. New York: Dial Press. ISBN: 978-03-8534-211-7.
- McEuen Paul.** 2011b. *Spirala*. Przeł. Jerzy Kozłowski. Poznań: Rebis. ISBN: 978-83-7510-500-1.
- Melcer Wanda.** 1952. *Statek 1092*. Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.
- Newerly Igor.** 1960. *Leśne Morze. Powieść*. Warszawa: Czytelnik.
- Newerly Igor.** 1989. *Leśne Morze*. Wyd. 6 [uzup.]. Warszawa: Krajowa Agencja Wydawnicza. ISBN: 8-3030-2450-7.
- Peace David.** 2009. *Occupied City*. London: Faber and Faber. ISBN: 978-03-0726-375-9.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*. 1990. Przeł. z języków oryginalnych. Oprac. zespół biblistów polskich z inicjatywy Benedyktynów Tynieckich. Wyd. 3 popr. Poznań–Warszawa: Pallottinum. ISBN: 8-3701-4218-4.
- Pracki Lucjan.** 1953. *Korespondent wojenny z Korei donosi...* Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.
- Przymanowski Janusz.** 1964. *Czterej pancerni i pies*. Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.

**Robinson Jeremy.** 2013. *Island 731*. New York: Thomas Dunne Books, St. Martin's Press. ISBN: 978-03-1261-787-5.

**Slocombe Romain.** 2003. *Averse d'automne*. Paris: Gallimard. ISBN: 978-20-7042-936-3.

**Souček Ludvík.** 1965. *Krotitelé ďablů*. Praha: SNDK.

**Souček Ludvík.** 1967. *Poskromiciele diablów*. Przeł. Cecylia Dmochowska. Warszawa: Iskry.

**Więnicki Marcin.** 2011. *Testament Damoklesa*. Warszawa: Bellona, Runa. ISBN: 978-83-1112-179-9.

**Wirsza Witold.** 1952. *Dziennik Kożedo*. Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.

### Komiksy

**Laquerre Paul-Yanic, Pastor, Song Yang.** 2010. *Maruta 454*. Figeac: Xiao Pan. ISBN: 978-29-1857-503-0.

**Oger T[iburce], Contis M[athieu].** 2016. *Black sands – Unité 731*. Paris: Rue de Sèvres. ISBN: 978-23-6981-046-9.

### Gra fabularna

*Les 5 Supplices. L'Appel de Cthulhu.* 2016. Zeszyt 6. Oyonnax: Sans-Détour.

### Utwory filmowe

*The Blacklist* [serial telewizyjny]. 2019. Sezon 6, odc. 7: *General Shiro*. Scen. Jonathan Shapiro, Lukas Reiter. Reż. Kurt Kuenne. Stany Zjednoczone.

*Czterej pancerni i pies* [serial telewizyjny]. 1966–1970. Scen. Janusz Przymanowski. Reż. Konrad Nałęcki. Polska.

*Dead Mine* [film fab.]. 2012. Scen. Ziad Semaan, Steven Sheil. Reż. Steven Sheil. Indonezja.

*Hei tai yang 731* [film fab.]. 1988. Scen. Mei Liu, Wen Yuan Mou, Dung Jing Teng. Reż. Tun Fei Mou. Hongkong.

*Hei tai yang 731 xu ji zhi sha ren gong chang* [film fab.]. 1992. Scen. Sai-Yin Fong. Reż. odfrey Ho. Hongkong.

*Hei tai yang 731. Si wang lie che* [film fab.]. 1994. Reż. Godfrey Ho. Hongkong.

*Philosophy of a Knife* [film dok.-fab.]. 2008. Cz. 1–2. Scen. i reż. Andriej Iskanow. Rosja–Stany Zjednoczone.

*Warehouse 13* [serial telewizyjny]. Sezon 3, odc. 8: *The 40<sup>th</sup> Floor*. 2011. Scen. Benjamin Raab, Deric A. Hughes. Reż. Chris Fisher. Stany Zjednoczone.



*The X-Files* [serial telewizyjny]. Sezon 3, odc. 9: *Nisei*. 1995. Scen. Chris Carter [i in.]. Reż. David Nutter; odc. 10: *731*. 1995. Scen. Chris Carter, Frank Spotnitz. Reż. Rob Bowman. Stany Zjednoczone.

*По ту сторону смерти* [serial telewizyjny]. 2017–2018. Scen. Oleg Antonow, Wadim Panow. Reż. Siergiej Czekałow. Odc. 4–8. Rosja.

*Через Гоби и Хинган* [film fab.]. 1981. Cz. 1–2. Scen. Wadim Trunin, Wasilij Ordynski, Lodongijn Tudewa. Reż. Wasilij Ordynski, Badrachyn Sumhu. Związek Sowiecki–Mongolia–Niemiecka Republika Demokratyczna.

### Utwory muzyczne

**Anaal Nathrakh**. 2016. *And You Will Beg for Our Secrets*. W: *The Whole of the Law*. Metal Blade Records [płyta CD].

**Brandkommando**. 2011. *731*. Corrosive Art Records [płyta CD].

**Cogito**. 2001. *Unité 731*. W: *Présence illusoire* [realizacja własna], <https://www.lainegebel.com/compositions/3Projects.html>

**Dickinson Bruce**. 2005. *Breeding House*. W: *Balls to Picasso*. Wyd. rozszerz. Sanctuary Midline [płyta CD].

**Slayer**. 2009. *Unit 731*. W: *World Painted Blood*. American [płyta CD].

### Bibliografia przedmiotowa

**B.D. [Dorosz Beata]**. 1994. *Bielicki Marian Leon*. W: *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik bibliograficzny*. Oprac. zespół pod red. Jadwigi Czachowskiej, Alicji Szałagan. T. 1. Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne. ISBN: 8-3020-5445-3. S. 151–153.

**Barenblatt Daniel**. 2004. *A Plague upon Humanity. The Secret Genocide of Axis Japan's Germ Warfare Operations*. New York: HarperCollins. ISBN: 978-00-6018-625-8.

**Buryła Sławomir**. 2013. *Portret oprawcy*. W: *Tematy (nie)opisane*. Kraków. Universitas. ISBN: 978-83-242-1797-7. S. 241–423.

**Cumings Bruce**. 2003. *North Korea. Another Country*. New York: New Press. ISBN: 978-15-6584-873-3.

**Drawicz Andrzej**. 1953. *Tak być mogło*. „Życie Literackie”, nr 12. S. 6.

**Endicott Stephen, Hagerman Edward**. 1998. *The United States and Biological Warfare. Secrets from the Early Cold War and Korea*. Bloomington: Indiana University Press. ISBN: 978-02-5333-472-5.

**Gold Hal**. 1996. *Unit 731 Testimony*. Tokyo: Yenbooks. ISBN: 978-49-0073-739-6.

**Gold Hal**. 2015. *Jednostka 731. Okrutne eksperymenty w japońskich laboratoriach wojskowych. Relacje świadków*. Przeł. Michał Szymonik. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego. ISBN: 978-83-233-3893-2.

- Haberman Clyde.** 1988. *Japanese Cut „Last Emperor”*. „The New York Times”. Czwartek 21 stycznia. ISSN: 0362-4331. S. C21.
- Harris Sheldon H.** 2002. *Factories of Death. Japanese Biological Warfare, 1932–1945, and the American Cover-up*. New York: Routledge. ISBN: 978-04-1593-214-1.
- Harris Sheldon H.** 2003. *Japanese Biomedical Experimentation during the World-War-II Era*. W: *Military Medical Ethics*. Red. Thomas E. Beam, Linette R. Sparacino. Washington: Office of The Surgeon General–United States Army. ISBN: 978-01-6050-502-7. S. 463–506.
- Hastings Max.** 2010. *Wojna koreańska*. Przeł. Barbara Cendrowska. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie. ISBN: 978-83-2458-925-8.
- Hek Barbara.** 1953. *To miał być statek zadżumionych*. „Nowa Kultura”, nr 16. S. 7.
- Hermes Walter G.** 1992. *Truce Tent and Fighting Front*. Washington: Center of Military History–United States Army. ISBN: 978-01-6035-957-6.
- Klee Ernst.** 2005. *Auschwitz. Medycyna III Rzeszy i jej ofiary*. Przeł. Elżbieta Kalinowska-Styczeń. Kraków: Universitas. ISBN: 979-83-2420-537-9.
- Krzemień Sław.** 1953. *O powieściach Wandy Melcer*. „Wiś”, nr 36. S. 6.
- Kubiak Krzysztof.** 2015. *Wina bez skruchy. Japońskie zbrodnie wojenne i świątynia Yasukuni*. „Międzynarodowe Prawo Humanitarne”, nr 6. ISSN: 2081-5182. S. 233–243.
- L.D. [Lidia Damm].** 1953. „Statek 1092”. „Żołnierz Polski”, nr 7. S. 22.
- Leitenberg Milton.** 2016. *China's False Allegations of the Use of Biological Weapons by the United States during the Korean War*. Washington: Woodrow Wilson International Center for Scholars. Publikacja dostępna: [https://www.wilsoncenter.org/sites/default/files/media/documents/publication/cwihp\\_wp\\_78\\_china\\_false\\_bw\\_allegations\\_korean\\_war\\_march\\_16.pdf](https://www.wilsoncenter.org/sites/default/files/media/documents/publication/cwihp_wp_78_china_false_bw_allegations_korean_war_march_16.pdf)
- Leitenberg Milton, Zilinskas Raymond A., Kuhn Jens H.** 2012. *The Soviet Biological Weapons Program. A History*. Cambridge: Harvard University Press. ISBN: 978-06-7404-770-9.
- Lichtblau Erich.** 2014. *The Nazis Next Door. How America Became a Safe Haven for Hitler's Men*. Boston: Houghton Mifflin Harcourt. ISBN: 978-05-4766-919-9.
- Lord Russel of Liverpool [Russell Edward Frederick Langley].** 1958. *The Knights of Bushido. A Short History of Japanese War Crimes*. London: Cassell.
- Lord Russel of Liverpool [Russell Edward Frederick Langley].** 1961. *Rycerze bushido. Krótka historia japońskich zbrodni wojennych*. Przeł. Tadeusz Wójcik. Pośł. Józef Giebułtowicz. Warszawa: Czytelnik.
- Lord Russel of Liverpool [Russell Edward Frederick Langley].** 2004. *Rycerze Bushido. Krótka historia japońskich zbrodni wojennych*. Przeł. Tadeusz Wójcik. Warszawa: „Sensacje XX wieku”. ISBN: 978-83-9134-605-1.

**Machcewicz Paweł.** 2016. *Proces tokijski – japońska Norymberga*. W: 1956. (Nieco) inne spojrzenie. Eine (etwas) andere Perspektive. Red. Jerzy Kochanowski, Joachim von Puttkamer. Warszawa: Neriton. ISBN: 978-83-7543-404-0. S. 213–226.

**Margolin Jean-Louis.** 2007. *L'armée de l'Empereur. Violences et crimes du Japon en guerre, 1937–1945*. Przedm. Yves Ternon. Paris: A. Colin. ISBN: 978-22-0026-697-4.

**Margolin Jean-Louis.** 2013. *Japonia 1937–1945. Wojna Armii Cesarza*. Przedm. Yves Ternon. Przeł. Joanna Paulina Rurarz, Agnieszka Rurarz. Wyd. 2 popr. Warszawa: Dialog. ISBN: 978-83-6377-816-3.

**Margolin Jean-Louis.** 2017. *Chiny – długi marsz w ciemności*. Przeł. Aleksandra Matuszyn-Suh. W: Stéphane Courtois [i in.]: *Czarna księga komunizmu. Zbrodnie, terror, prześladowania*. Przeł. Krzysztof Wakar [i in.]. Dębogóra: Dębogóra. ISBN: 978-83-7864-109-4. S. 447–530.

**Naimark Norman M.** 1995. *The Russians in Germany. A History of the Soviet Zone of Occupation, 1945–1949*. Cambridge: Belknap Press (an imprint of Harvard University Press). ISBN: 978-06-7478-406-2.

**Polit Jakub.** 2013. *Gorzki triumf. Wojna chińsko-japońska 1937–1945*. Kraków: Avalon. ISBN: 978-83-7730-047-3.

*Proces japońskich przestępców wojennych. Materiały rozprawy sądowej w Chabarowsku przeciwko byłym wojskowym japońskiej armii oskarżonym o przygotowanie i użycie broni bakteriologicznej*. 1951. [B. nazw. tł., przeł. z jęz. ros.]. Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.

**Sams Crawford F.** 1998. *Medic. The Mission of an American Military Doctor in Occupied Japan and Wartorn Korea*. Oprac., wstęp i przypisy Zabelle Zakarian. London–New York: Routledge. ISBN: 978-07-6560-030-1.

*The Spies who Fooled the World* [film dok.]. 2013. Reż. Mike Rudin. Wielka Brytania.

**Stach Łukasz.** 2015. *Zbrodnie bez kary? Japońskie zbrodnie wojenne. Przebieg, rozliczenie oraz wpływ na współczesne relacje Kraju Kwitnącej Wiśni z państwami Azji i Pacyfiku*. W: *Wina i kara społeczeństwa wobec zbrodni popełnionych przez reżimy totalitarne w latach 1939–1956. Studia i materiały*. Red. Patryk Pleskot. Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej–Komisja Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu. ISBN: 978-83-7629-917-4. S. 437–466.

**Starecka Katarzyna.** 2015. *Japonia wobec werdyktu Trybunału Tokijskiego*. W: *Wina i kara społeczeństwa wobec zbrodni popełnionych przez reżimy totalitarne w latach 1939–1956. Studia i materiały*. Red. Patryk Pleskot. Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej–Komisja Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu. ISBN: 978-83-7629-917-4. S. 469–489.

**Tsuneishi Keiichi.** 2005. *Unit 731 and the Japanese Imperial Army's Biological Warfare Program*. Przeł. John Junkerman. „The Asia-Pacific Journal”, nr 3. ISSN: 1557-4660. S. 1–9.

**Tomasik Wojciech.** 2004. *Walki o pokój temat.* W: *Słownik realizmu socjalistycznego.* Red. Zdzisław Łapiński, Wojciech Tomasik. Kraków: Universitas. ISBN: 8-3242-0294-3. S. 384–390.

*Unit 731.* 2020. W: *Wikipedia.* Protokół dostępu: [https://en.wikipedia.org/wiki/Unit\\_731](https://en.wikipedia.org/wiki/Unit_731) [16.05.2020].

**Weathersby Kathryn.** 2004. *The Soviet Role in the Korean War. The State of Historical Knowledge.* W: *The Korean War in World History.* Red. William Stueck. Lexington: The University Press of Kentucky. ISBN: 978-08-1312-306-6. S. 61–92.

**Zieliński Jan.** 2012. *Szkatułki Newerlego.* Warszawa: W.A.B. ISBN: 978-83-7414-598-5.

*Материалы судебного процесса по делу бывших военнослужащих японской армии, обвиняемых в подготовке и применении бактериологического оружия.* 1950. Москва: Госполитиздат.

*Arkadiusz Morawiec*

## UNIT 731 IN POLISH LITERATURE

(abstract)

The article examines Unit 731, a secret research unit of the Imperial Japanese Army which implemented the programme of the development and production of chemical and biological weapons that was initiated in the 1930s by general Shirō Ishii, as a motif in Polish literature. Unit 731 and the crimes they committed were first openly discussed at the turn of the 1990s, initially in China, South Korea, and Japan, and then in Western countries. This has found some reflection in popular culture, in few literary works, films, songs, RPGs, and comic books (e.g. Ken Liu's short story *The Man who Ended History*, Tun Fei Mou's film *Hei tai yang 731*, Bruce Dickinson's song *Breeding House*, and Paul-Yanic Laquerre, Pastor, and Yang Song's comic *Maruta 454*). Surprisingly, Polish literature abounds in early, even pioneering, texts that use the motif of Unit 731. This can be explained by two main reasons. First of all, the publication of *Proces japońskich przestępców wojennych. Materiały rozprawy sądowej w Chabarowsku przeciwko byłym wojskowym japońskiej armii oskarżonym o przygotowanie i użycie broni bakteriologicznej (Materials on the Trial of Former Servicemen of the Japanese Army Charged with Manufacturing and Employing Bacteriological Weapons)* in 1951 (a year after the publication of the Russian original). Secondly, the Korean War (1950–1953) or, to be more precise, the communist propaganda that accused the Americans of using the biological weapons co-created by the Japanese war criminals who in 1945 were granted immunity by the American government. Written in the 1950s, the majority of Polish texts that use the motif of Unit 731 are examples of politically-engaged literature of little artistic merit (e.g. Marian L. Bielicki's

*Bakteria 0,78*, Wanda Melcer's *Statek 1092*). Of all of these works, the one that seems most artistically and intellectually sophisticated is Igor Newerly's *Leśne Morze* (1960) which critically approaches all ideologies. What may be considered as a Polish literary phenomenon in its own right is the 2011 novel that rescues Unit 731 from many years of oblivion – Marcin Welnicki's sensational *Testament Damoklesa*, which shows more affinity to the recent developments in the world's literature of the last decades than to the earlier Polish literary works. It presents the crimes committed by the Japanese scientists more for a thrilling effect than as a form of political propaganda. Apart from that, similarly to the majority of foreign works, it does not offer any in-depth reflection on history, collective memory, or ethics.

#### KEY WORDS

Polish literature; popular culture; Unit 731; Second Sino-Japanese War 1937–1945; the Second World War; Japanese war crimes; human subject research; weapons of mass destruction; Korean War 1950–1953; Geogje POW camp

